

JESIENNA **TWARZ**

TYGODNIK
LEGNICKI
NR 40 (135) ROK III
1 października 1992
2000 zł

40'92

to





CO PISZCZY W... PRASIE

* Jakże podwyżki w KGHM? - zapytuje Słowo Polskie.

„Zarząd KGHM, zgodnie z wyliczeniami i możliwościami finansowymi poszczególnych zakładów, zaproponował podwyżkę średnio o 602,5 tys. zł., czyli mniej niż przed strajkiem.

Okazało się bowiem, że to, co poprzedni Zarząd KGHM wynegocjował z „Solidarnością” było krawędzią możliwości finansowych firmy. MMKS temu nie dowierzał i stąd trwająca 32 dni strajk.

Gdy więc zarząd obecnie może zaproponować tylko 602,5 tys. zł., przedstawiciele MMKS upierają się przy postulatach strajkowych, czyli żądaniu 900 tys. zł. podwyżki na osobę.

W kombinacie miedziowym znowu robi się gorąco. Najbliższe dni pokażą, czy zwycięży rozsądek, czy też emocje?

* Dłuższe nitki autobusowe -

„Jeszcze w ubiegłym tygodniu Urząd Miejski poinformował o zakończeniu budowy drugiej nitki drogi wraz z oświetleniem przy ul. Piłsudskiego w Legnicy” - czytamy w **Gazecie Robotniczej**. „(...) Wrocławską firmę wykonała oznakowanie jezdni. Stoją już znaki sygnalizacji pionowej. Ale ruch wciąż jest tu zakazany.

Tymczasem mieszkańcy nowej części Piekary, przez którą przechodzi właśnie nowy odcinek ul. Piłsudskiego czekają z niecierpliwością na wydłużenie linii komunikacyjnych. A może się to stać dopiero po otwarciu jezdni dla samochodów.

WPK twierdzi, że z pewnością przedłużona zostanie (o ponad 2 km) linia „piętnastki”. Trwają jeszcze dyskusje nad „trójką”. Jeżeli droga zostanie otwarta dla ruchu - autobusy tych linii wjadą na nowe Piekary 1 października”.

* W Sieroszowicach nowy

szef „Solidarności” - „W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie delegatów NSZZ „Solidarność” w Zakładach Górniczych „Sieroszowice” - napisano w **Gazecie Legnickiej**. „Z funkcji przewodniczącego zrezygnował Krzysztof Kasperski. Na wakuujące stanowisko wybrano Bogusława Szarka - górnika operatora”.

* Porty na lotniskach? -

„Nadal okryte tajemnicą pozostają poczynania, a raczej zamierzenia spółki „Porty Lotnicze - Legnica”. Utworzyły ją gmina Legnica oraz Skarb Państwa, w imieniu którego umowę podpisywał wojewoda legnicki. Od chwili założenia spółki w ubiegłym roku nic się właściwie nie dzieje” - zastanawia się **Słowo Polskie**.

„Na konferencji prasowej z zarządem miasta, która odbyła się 10 września, prezydent Legnicy Edward Jaroszewicz, także był powściągliwy w wypowiedziach. (...) Do zagospodarowania jest lotnisko w Krzywej, a docelowo - także w Legnicy. Kontaktów z chętnymi do współpracy trzeba szukać już teraz. Ważne jest wykorzystanie także całej infrastruktury wokół lotniska. Eksploatacja lotnisk zgodnie z ich przeznaczeniem stanowi tylko jeden z całego katalogu celów spółki. Ma ona także zajmować się handlem, transportem, marketingiem itp. Lotnisko zawsze można zmienić w plac składowy. Być może więc na tym spółka będzie zarabiała. Specjaliści twierdzą, że jeżeli w ciągu roku nie podejmie się lotniczej działalności na pasach startowych w Krzywej ulegną one nieodwracalnej degradacji. (...)”

* Uniewinnieni w „procesie

stulecia” - donosi **Dolnośląska Gazeta Wyborcza**. Pięć osób oskarżonych o dokonanie 14 lutego 1988 roku zabójstwa Piotra Ch. zostało w piątek 25 września uniewinnionych wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Legnicy. Trwający ponad rok proces legnicka prasa nazwała „Procesem stulecia”.

Ciało ofiary zabójstwa zostało poćwiartowane. Mordercy (lub morderca) ukryli szczątki 25-letniego mężczyzny w różnych rejonach miasta. Edward H., Ryszard S., Bożena M., Robert M., Robert H. zostali przed sądem uniewinnieni, gdyż zgromadzone w toku śledztwa materiały dowodowe nie pozwalały na stwierdzenie winy. Po 28 miesiącach pobytu w areszcie, oskarżeni zostali wypuszczeni na wolność.

Oskarżyciel publiczny prokurator Leonard Michalak, żądał dla oskarżonych kar pozbawienia wolności od 10 do 25 lat, a dla jednego z nich - nieletniego - pobytu w zakładzie poprawczym.

Pomóc młodzieży i rodzicom

Poradnia Zdrowia Psychicznego w Legnicy uruchomiła Młodzieżowy Punkt Profilaktyki i Psychoedukacji. Pracownicy PZP służą fachową pomocą nie tylko młodzieży, lecz także rodzicom i pedagogom. Podstawowe formy pracy to, oprócz dyżurów, prelekcje i wykłady otwarte, psychoterapia rodzinna i indywidualna, prowadzenie grup rozwoju osobowości. Punkt czynny jest w godzinach 8.00 - 14.00 - oprócz poniedziałków i śród. W tych dniach w punkcie pełnią dyżury (12.00 - 18.00) specjaliści zajmujący się rozwiązywaniem problemów związanych z uzależnieniami (poniedziałek) i z problemami własnymi oraz tzw. problemami wychowawczymi (środa). Szczegółowe informacje można uzyskać w PZP (Legnica, ul. Reymonta 2/4, tel. 226 - 20).

DZIWNY PRZETARG

Około 50 osób przyszło na przetarg 17 lokali użytkowych zorganizowany 28 września przez Zarząd Miasta Legnicy. W wyniku przetargu tylko 5 lokali znalazło nowych użytkowników, a w licytacji wzięło udział 8 chętnych. Ceny proponowane przez Zarząd wzbudzały uśmiech na twarzach kupców, a większość z nich wyszła z sali po ogłoszeniu ceny wywoławczej lokali w Rynku (225 tys. zł / m²) i przy ul. Chojnowskiej 5 (280 tys. zł / m²). Lokale te zostały zwolnione przez poprzednich właścicieli, którzy splajtowali dzięki m.in. wysokim stawkom czynszu. Jeśli nowi użytkownicy okażą się operatywniejsi, to z pewnością koszty utrzymania sklepu będą ponosić klienci. (zen)



WILKI W ODWROCIE

Rozpychający się w mass mediach zespół rockowy „Wilki” najprawdopodobniej nie wystąpi w Legnicy. Do organizatora trasy koncertowej - wrocławskiej agencji A-Z - na dwa dni przed rozpoczęciem trasy wpłynął fax, w którym menedżer zespołu Monika Gawlińska odwoływała koncerty „Wilków” z powodu ostrego zapalenia gardła lidera zespołu - Roberta Gawlińskiego. Działanie takie zostało skomentowane jako nieodpowiedzialne przez Mirosława Szurę - przedstawiciela A-Z. A co o tym sądzą niedoszli widzowie? (jo)

Bacność poborowi!

Kolejny rocznik w... przechowalni

W ostatnim okresie zmienił się skład Komisji Poborowej. Wcześniej w jej skład wchodził przedstawiciel wojska, administracji państwowej, samorządów terytorialnych oraz grupa wykwalifikowanych lekarzy. W roku 1992 rozgranicza się Rejonową Komisję Lekarską - członkowie służby Zdrowia, i Rejonową Komisję Poborową (skład cywilno-wojskowy). Te dwie komisje działają jako organy samodzielne, nie wkraczając w zakres swoich kompetencji. Obie mieszczą się w jednym budynku, w Domu Kultury „Atrium” przy ul. Pomorskiej w Legnicy.

Przed oblicze dwu komisji, poborowy należący do rocznika podstawowego 1973, ma obowiązek stawić się po otrzymaniu wezwania imiennego w wyznaczonym dniu. Zjawić się mają również przedstawiciele starszych roczników, którzy z różnych przyczyn (choroba, wyjazd za granicę) wcześniej nie stawiali przed komisjami. Jeśli poborowy nie zgłosi się w wyznaczonym terminie, wówczas poszukiwany będzie przez policję. W ubiegłym roku zanotowano sześć takich przypadków. Jak na razie, w br. nie potrzebna była interwencja policji. Czyżby rocznik wyjątkowy?

Gdy poborowy dotrze do Domu Kultury „Atrium”, zgłasza się do pokoju ewidencyjnego. Zakłada mu się kartę ewidencyjną, gdzie wpisuje się następnie wszystkie niezbędne dane personalne. Rejonowa Komisja Poborowa bada przypadki osób, które z różnych przyczyn nie mogą pełnić służby wojskowej, np. właściciele gospodarstw rolnych. Często dochodzi do tzw. odroczenia służby w razie kontynuacji nauki przez poborowego. Istnieje jeszcze służba zastępcza. Pełnić ją mogą osoby mające poglądy pacyfistyczne i etycznie-moralne, sprzeczne ze wszelką działalnością wojskową. Aby jednak uzyskać przychylność Rejonowej Komisji Poborowej, która zakwalifikować może do służby zastępczej, trzeba przedstawić kon-

kretnie dowody. A nie jest to wcale proste.

W następnej kolejności poborowy musi zgłosić się do Rejonowej Komisji Lekarskiej. Zadaniem jej jest podanie aktualnego stanu zdrowotnego poborowego, w celu zakwalifikowania go do odpowiedniej kategorii i grupy osób zdolnych, lub też niezdolnych do pełnienia służby wojskowej.

Tak w przybliżeniu wygląda praca obu komisji. Mimo włożonego przez nią trudu, młodzi chłopcy niechętnie wstępują w szeregi żołnierskie. Pytam wielu poborowych. Ich zdaniem służba wojskowa to strata czasu, którą traktuje się jako zło konieczne. A półtora roku ostrej dyscypliny to okres wyjęty z życia. Kiedy zapytałam ich, czy w ogóle powinno znieść się przymusową służbę wojskową, zdania były podzielone. Część odpowiedziała, owszem, a część, że musi istnieć, ale zdecydowanie krócej, np. trzy miesiące.

O to samo pytałam członków Rejonowej Komisji Poborowej. Według ich opinii, zdają się przypadki, kiedy chłopcy sami zgłaszają się do pełnienia służby wojskowej. A zmusza ich do tego trudna sytuacja gospodarcza, a przede wszystkim wciąż postępujące bezrobocie.

Wojsko rysuje więc przed nimi pewne perspektywy znalezienia pracy w najbliższej przyszłości. A jak na razie, działa na zasadzie tymczasowej przechowalni... Nie wiadomo, czy zmieni się nastawienie kolejnych roczników poborowych do półtorarocznego życia wojskowego. Myślę, że minie jeszcze dużo czasu zanim do tego dojdzie... o ile w ogóle dojdzie.

Członkowie komisji poborowej uważają, że problem niechęci młodych do odbywania służby wojskowej jest zbyt wyolbrzymiony i naciągany przez prasę. Ale ja przecież pytałam jedynie osiemnasto, dwudziestolatków.

Adrianna Stasyszyn

SKLEP FIRMOWY

Janpol - Meble

zaprasza do odwiedzenia salonu meblowego

w Legnicy przy ul. Skłodowskiej 12

(obok targowiska legnickiego)

Oferujemy meble

- kuchenne (najtańsze w województwie)
- komplety wypoczynkowe
- sypialnie
- segmenty pokojowe
- i wiele innych

NAJNIŻSZE CENY - BEZPOŚREDNIO

OD PRODUCENTA

Chociaż to dyskoteka, Marek jest bardzo poważny. Powoli układa myśli... Na bladej jak płótno twarzy nie widać nic. Żadnego drgania mięśni, żadnych emocji. Zamyka oczy, a po chwili rzuca poprzez dym papierosa słowa... Mnóstwo słów. Jedno po drugim - aż układają się w zdania. Dziwne, bo tak zwyczajne, tak matowe... Elektryczna muzyka wydaje im się w ogóle nie przeszkadzać. Po prostu jest. Tak jak to słowo, normalnie jest...

- To nie jest sen - mówi Marek. - To jakby film, który zarejestrowały moje oczy. Kadr po kadrze, scena po scenie. I wszystko w zwolnionym tempie. Oto stoję przy małym kościele. Dużo huk, dymu... Ktoś gdzieś biegnie... A na mostku - tam, za wielkimi drzewami - pada mężczyzna. Chcę się ruszyć, ale coś mnie trzyma właśnie w tym miejscu. Mężczyzna jeszcze próbuje się poruszać. Podbiegają do niego inni mężczyźni. Chwytają go za ręce i nawet kawałek biegną... Ale zajeżdża im drogę samochód milicyjny. Strasznie bałem się samochodów milicyjnych. Musisz przecież pamiętać, że miałem wówczas dopiero siedem lat. To tak mało, że nie wiedziałem,

Arek mówi, że walczył. Pokazuje dokładnie rozmieszczenie różnych postaci w rynku. Potem był sygnał i pojawiła się straż pożarna. Ratusz się palił, wszyscy biegali jak poparzeni. W zasadzie to nie wiadomo było, kto kogo goni.

- Z tego miejsca rzuciłem dwie butelki z benzyną. Czy trafiła w coś lub kogoś? Nie wiem, bo bałem się wychylić. Rzucałem i już... A potem biegalem po Mickiewicza. Tam najdłużej trzymała się barykada. Pamiętam, że bardzo się bałem, gdy gliniarze chodzili po klasach... bałem się, że któryś mnie rozpozna. Ale nie, nie rozpoznali.

Arek opowiada o tamtych chwilach, jakby mówił o przygodach. Faktycznych przygodach. Takich, co zapierają dech, takich też, co nadają się do opisanja.

- Była to dla mnie ekstra zadyma. A ja bardzo lubiłem zadymy. Lubię nawet do dziś. Chociaż mam już dwadzieścia dwa lata i raczej nie wypada się bić, ale lubię to... Czasami więc jadę na wiejskie dyskoteki, by poszarpać się trochę. Tamta wojna była więc dla mnie zabawą. Że niebezpieczną? - Nawet nie pomyślałem o tym. Była i już...

śmy obok "Polonii". I jakoś dotarliśmy do domu... Mieszkaliśmy wówczas na osiedlu Świerczewskiego.

Ewa długo przyglądała się rozcięciu na prawym policzku taty. Pamięta, że Magda głośno płakała, bardzo długo płakała. Mama więc kolysała ją, a ona, Ewa, pomagała tacie.

- I wtedy właśnie wiedziałam już, co to przeżarcie...

Przez kilka dni siedzieli w domu. Jedyne mama wyskakiwała na drobne zakupy. Rzadko jednak coś przynosiła, albo czegoś tam nie było, albo sklep w pobliżu był zamknięty, a mama bała się dalej chodzić.

- Nawet wtedy, gdy skończyła się ta wojna...

Od tej pory mama bardzo często tuliła Ewę, a ona bardzo często przypominała sobie tamte chwile na Reja. I też płakała, razem z mamą płakała.

- Wiesz - kończy swoją opowieść Ewa - Dzisiaj mam trzyletnią córeczkę. Nigdy nie chciałabym, by przeżyła coś podobnego. Miłoś to taka piękna sprawa. Nie chcę, by moje dziecko zobaczyło nienawiść. Wystarczy, że mnie przestraszone na całe życie, wystarczy.

Jarek oglądał wydarzenia w Lubinie z dachu wieżowca, w którym mieszkał. Ra-

tak naprawdę to cieszymy się, że cała ta wojna w Lubinie skończyła się dla nas skaleczoną ręką, rozbity sztybą i nadpaloną firanką. Ręka bowiem wyzdrowiała, sztybę wstawili na drugi dzień, a firanka i tak była stara.

Jarek mówi wreszcie, że niektórzy jego koledzy trafili gorzej. Wielu musiało korzystać z pomocy chirurgów...

- A Januszowi, mojemu przyjacielowi z jednej ławki szkolnej, spalił się dywan w pokoju. No i stracił akwarium...

Na opowieści Jarka kończyć cytowanie fragmentu rozdziału "Dzieci lubińskiej wojny". W następnym odcinku rozpocznie prezentację innego rozdziału. Nie ma on jeszcze tytułu. A opisuje wrażenia ludzi, którzy obserwowali wydarzenia w Lubinie w 1982 roku ze swoich miejsc pracy, zabezpieczając obiekty, obsługując różne urządzenia, pełniąc służbę... Po prostu przyglądali się wydarzeniom na ulicach, trawnikach itp. Nikt nie pytał ich potem, czy coś widzieli, bo świadków i tak było pełno. Myślę jednak, że te spojrzenia z okien też odsłaniają kawałek tajemnicy Lubina '82.

Tajemnicy? - I jak tu wszystko opowiedzieć?

TOMASZ SZEWCZYK

W POSZUKIWANIU PRAWDY LUBINA 1982 (4)

dłaczego ten mężczyzna leży, dlaczego ci inni go nieśli, dlaczego wreszcie zajęła im drogę suka. I tak dużo, by bać się tych, co siedzieli w tej suce. Rozgrzanych, czerwonych na gębach, pełnych nienawiści. Z drugiej strony mostku też stała już suka. Jeden milicjant coś krzychał...

Marek otwiera oczy. I chociaż twarz nadal tkwi w bezruchu, po policzkach płyną łzy. Ale on nie wyciera twarzy. Jakby zapomniał. Nie wstydy się Agnieszki, która też zasłuchiwała się w to gadanie swojego chłopaka.

- Nagle ktoś krzyknął na mnie: "Co ty tu robisz gówniarzu?" Ja stałem, wciąż stałem. Wtedy jeszcze nie wiedziałem - nawet nie mogłem sobie wyobrazić, że ten pan, którego właśnie wrzucili do suki umrze. Dopiero po kilku latach zdałem sobie z tego sprawę. Wtedy natomiast był to dla mnie film. Po prostu film.

Nagle Marek odwraca twarz, by zajrzeć mi w oczy.

- Rozumiesz, nie wiedziałem, że ten człowiek umrze...

Potem znowu ucieka wzrokiem gdzieś w światła dyskoteki.

- Ten film pozostał we mnie. Ale kiedy po kilku latach zrozumiałem, że widziałem początek śmierci, poszedłem na łękę i złapałem żabę. Przydusiłem ją... Chciałem jeszcze raz zobaczyć tę śmierć. To durne. Wiem o tym, ale wydawało mi się, że... Na szczęście nie potrafiłem zabić tej żaby. Puściłem ją... A dzisiaj wystarczy, że ktoś krzyknie na ulicy, to ja już widzę tamte obrazy. I słyszę: "Co ty tu robisz, gówniarzu?" Wyprułem się...

Nie mam odwagi, by prosić go o inne wspomnienia. Klepie Marka po ramieniu, co ma oznaczać, że rozumiem... Ale nie czuję, tak jak on, nie widzę jak on, nie potrafię zrozumieć do końca. Mówię więc coś, że przy okazji lub następnym razem... Nie pamiętam. On natomiast kiwa ręką na pożegnanie, a łzy po policzkach wciąż płyną.

- Nie, nie widziałem padających, czy też zabitych. Widziałem natomiast gliniarzy, których można było tłuc kamieniami... Wściekali się jak diabli. Biegali. Zaglądali w śmietniki, świecili po oknach, wpadali do klatek schodowych, do piwnic... Raz jeden natknął się na mnie. Miałem właśnie oparzoną rękę. Chwycił mnie i spytał, co się stało? A ja w płacz, że chuligani... No, a kiedy odszedłem kilka metrów, powiedziałem, by mi skoczył... On za mną, ale za szary był dla mnie. W rękę miał tylko pałkę. Więc zwiatem...

Ewa pamięta jedynie, że szła z rodzicami w centrum. Tato pchał wózek z Magdą, młodszą siostrą Ewy. Nagle zrobiło się wielkie zamieszanie. Ludzie biegali w różne strony. Rodzice więc skryli się z dziećmi na takim ganku, czy jak... Na Reja. Odrodzenia natomiast, obok poczty szli policjanci. Do skrzyżowania szli i strzelali. Ale dla Ewy to strzelanie było czymś dalekim. Pamięta jednak, że mama płakała bardzo głośno i tuliła ją do siebie.

Na skrzyżowaniu stał samochód milicyjny. Kilku milicjantów próbowało go popchnąć. I ruszył na nich tłum... Ewa zdziwiła się, po co ci ludzie atakują ten samochód...

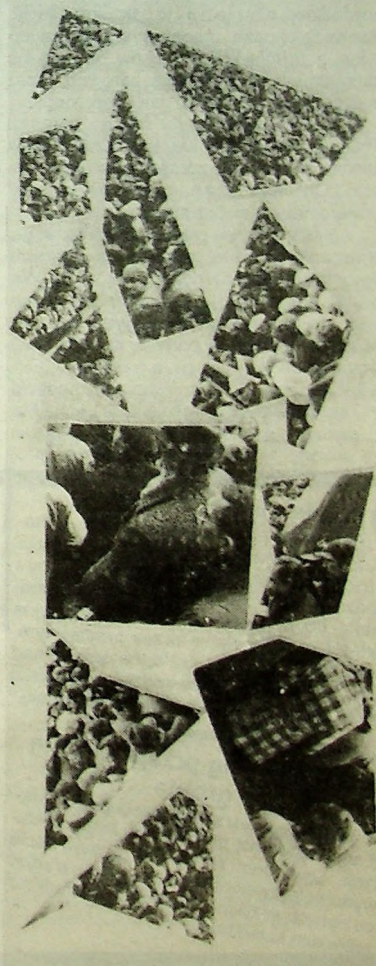
- Wiesz, ja po prostu nie znalazłem wtedy uczucia nienawiści. Nie rozumiałem więc tej wojny. Była dla mnie czymś bardzo dziwnym. Pamiętam, że wtedy po raz pierwszy naprawdę się przerażałem. Kiedy zobaczyłem, jak jeden z milicjantów chwycił tatę i zaczął okładać pałką. Za co? Coś wołało we mnie. rzuciłem się do nóg tego milicjanta. Tak bardzo chciałem tatę uchronić. Ten jednak odepchnął mnie z całą siłą. Aż upadłem pod ścianą. Tata pchnął wózek w stronę mamy i chwycił tego milicjanta za kłapy. Chwilę się szarpali... A potem pobiegliśmy już w stronę dużego kościoła. Na szczęście ten gliniarz nas nie gonił. Gnał tylko jednego z Sienkiewicza. Po kilku chwilach byli-

zem z ojcem weszli tam, by lepiej widzieć. Nie przypuszczali nawet, że ktoś zacznie do nich strzelać. Gdy jednak posypały się w ich stronę rakiety, to uciekli. Szybko znaleźli się w swoim mieszkaniu na piątym piętrze...

- I całe szczęście - opowiada Jarek - bo właśnie windą wjechali tam gliniarze. Poszedłem do okna. chyba ruszyłem firanką, nie pamiętam... Nagle rozległ się huk. Szkło rozprysło się po pokoju. Całe szczęście, że stałem trochę z boku. Szybko skaleczyła mi tylko prawą rękę. Zresztą całkiem niegroźnie. Ale zaczęła się tlić firanka. Mama krzyczała, lamentowała... Tylko tata zachował zimną krew. Szybko założył mi opatrunek. Nie było potrzeby, by gonić na pogotowie. Potem tata pościelił mi w wannie. Brat spał na materacu, a rodzice położyli się w przedpokoju. I tak spaliśmy kilka dni...

Jarek mówi, że czuje dreszcze na plecach, gdy tylko przypomina sobie tamte chwile. Czuję ten charakterystyczny zapach gazu, który nie wiedzieć czemu wyduszał z oczu łzy. Słysz huk, odczuwa ból ręki. I przypomina sobie, jak trudno było przekroczyć się na drugi bok w wannie. Był przecież wyrośniętym czternastolatkiem.

- Długo będę pamiętał to spanie - kontynuuje Jarek. - Długo, bo kości mnie potem bolały kilkanaście dni. Rodzice nie puścili mnie do szkoły. Brat natomiast wciąż pytał... Musiałem mu opowiadać, co widziałem z dachu, bo tata nie chciał. Zresztą zmyślałem dużo, by ubarwić przygodę. Mówiłem mu, że walczyliśmy z gliniarzami na dachu, że uciekałem po linie windy, a tata bronił dzielnie dostępu... że w końcu to skaleczenie nie od rozbitej szyby lecz od autentycznej walki. Brat słuchał... Pamiętam jego oczy. Na szczęście dzisiaj możemy się z tego wszyscy śmiać. Cała rodzinka, gdy tylko siada przy kolacji, każe mi płeść głupoty, by zaśmiewać się do łez. A



**Stało się faktem to, czego
spodziewano się od wielu
miesięcy...**

HALL ODCHODZI Z UNII

Już w momencie powstania Unii Demokratycznej mówiło się, że Forum Prawicy Demokratycznej nie będzie pasowało do partii ciężającej ku lewej stronie polskiej sceny politycznej. Padły głosy o sztuczności tworu, budowanego „na otarcie łez” nowemu przewodniczącemu - przegranemu w wyborach prezydenckich, Tadeuszowi Mazowieckiemu. Dziwiło, a i niepokoiło członków byłego ROAD przyznanie Frakcji Prawicy Demokratycznej równorzędnej pozycji we władzach Unii (zupełnie nieproporcjonalnej do liczby jej członków).

Spory, początkowo przysłyszane w solidarnej opozycji wobec prezydenta Lecha Wałęsy, zaczęły powracać już po kilku miesiącach. Dla przeciwwagi dla FPD Zofia Kuratowska założyła - wyraźnie lewicującą Frakcję Społeczno - Liberalną. Do wyborów Unia poszła jednak zważając.

Pośród sześćdziesięciu dwóch posłów największego sejmowego ugrupowania do prawicowej frakcji klubu zapisało się jedenastu, m.in. Aleksander Hall, Kazimierz Michał Ujazdowski i Piotr Fogler. Do lewej nogi klubu przystąpiło dziesięciu, m.in. Kuratowska, Kuroń, Geremek. Pozostali nie opowiedzieli się po żadnej ze stron.

Negatywna ocena rządu Jana Olszewskiego po raz ostatni pogodziła zwaśnione strony. Sześciomiesięczny rozejm został jednak brutalnie zerwany 5 czerwca. Wraz z postawieniem przez Lecha Wałęsę kandydatury Waldemara Pawlaka na stanowisko prezesa Rady Ministrów pękła pozorna spójność UD. Nawet autorytet bliskiego dotąd Hallowi przewodniczącego partii nie pomógł. Frakcja Prawicy Demokratycznej uznała, że nie sposób zaaprobować premiera wywodzącego się z postkomunistycznego PSL. Jej członkowie woleli szukać sojuszników w Porozumieniu Centrum czy ZChN.

Fiasko misji Pawlaka pozwoliło raz jeszcze frakcji Hall wysunąć się na plan pierwszy. Przez kilka dni mówiono nawet, że on właśnie zostanie premierem. Trudno dziś powiedzieć, czy nie były to tylko spekulacje. Hanna Suchocka - osoba mniej kontrowersyjna, z „drugiej linii” polityków, okazała się kandydatem do przyjęcia zarówno przez ugrupowania koalicyjne, jak i prezydenta.

Skład nowego rządu mocno poruszył Frakcję Społeczno - Liberalną. „Oddanie tek ministrów edukacji, zdrowia i kultury członkom ZChN wzbudza nasz głęboki niepokój” - twierdziła Zofia Kuratowska.

Aleksander Hall marzył, że na bazie gabinetu Suchockiej stworzona zostanie ogromna postsolidarnościowa koalicja. Wewnątrz niej mogłyby - jego zdaniem - sconeć się istotne przesłanki sceny politycznej. Podziały partyjne wreszcie miałyby wynikać z ideologii, a nie taktyki. FPD połączyłoby się z ugrupowaniami chadeckimi i konserwatywną frakcją KLD Lecha Mazowieckiego. Zaczęto coraz głośniej mówić, że zmiany w Unii są nieuniknione. „Ktoś

będzie musiał odejść - albo my, albo Hall” mówili członkowie FS-L.

Strajki w sierpniu i wrześniu tego roku oraz próby ich spacyfikowania ostatecznie podzieliły Unię Demokratyczną. „Nasi koledzy z FPD lekceważyli organizację pracowników. Nie chcieli, by rozmawiano ze związkami zawodowymi” - powiedział Władysław Frasyniuk. Konflikty wywołał także „Pakt o przedsiębiorstwie”, proponowany przez ministra Kuronia.

W środę 9 września na zebraniu w warszawskim Ratuszu, Frakcja Prawicy Demokratycznej postanowiła dokonać secesji z UD. Prawdopodobnie partia Halla połączy się z ugrupowaniami wicepremiera Łączkowskiego (Partia Chrześcijańskich Demokratów) i Artura Balazsa (Sojusz Ludowo - Chrześcijański). Chciałaby też z pewnością wchłonąć frakcję KLD Mazowieckiego, ale ta - co oficjalnie oświadczył Donald Tusk - od liberałów jednak nie odejdzie. Nie wyklucza się natomiast fuzji ze zbuntowanymi wobec Jarosława Kaczyńskiego członkami Porzucenia Centrum - Zalewskim, Orłem, Przybyłowiczem i Urbańskim. Powstałoby wówczas ugrupowanie, już dziś zwane przez niektórych politycznych komentatorów „uczciwą, porządną prawicą”.

KONRAD PIASECKI

SĄ GRANICE...

„Aktywna polityka informacyjna” - z tym hasłem na ustach przychodził do pracy w urzędzie obecny rzecznik prasowy wojewody legnickiego - Marek Puzio. Kilka pierwszych tygodni jego urzędowania pokazało, jak dalekie są ideały od rzeczywistości. Gwałtowne wydarzenia wstrząsały młodym rzecznikiem tak bardzo, że nawet w dwa tygodnie po odwołaniu wojewody Andrzeja Głapińskiego nie potrafił udzielić informacji na ten temat. Dziś pan M. Puzio okrzepł. Doskonale radzi sobie z tak trudnym twórczym, jakim jest informacja. Może nie doskonale, skoro niedawno w Urzędzie zatrudniono jeszcze jedną osobę, tak, by stworzyć twór noszący dumną nazwę Biuro Prasowe. Powstanie BP według Marka Puzio „jest konsekwencją nowych zadań nałożonych przez Urząd Rady Ministrów i nie oznacza rozrostu biurokracji”. Zapytany o ewentualne zwiększenie stanu osobowego w Biurze, rzecznik odpowiada - „nie wiadomo”.

Ostatnio „aktywna polityka informacyjna” rzecznika nabiera nowych treści. Pan rzecznik zaczyna mieć ambicje decydowania o tym, kto i kiedy dostanie informację. Wyrazem takiej postawy może być fakt po-

minięcia dziennikarzy „TO” na liście gości zaproszonych na piątkową konferencję prasową w Urzędzie. Dla pana rzecznika, niektóre tematy są bardziej lub mniej atrakcyjne. Tak na przykład stało się w przypadku lotniska w Krzywej. Po przejściu tego obiektu od Rosjan pilnowany jest on przez Wojsko Polskie. Żeby dostać się na teren lotniska trzeba żołnierzom pilnującym obiektu przedstawić przepustkę wydaną przez wojewodę. „Nie widzimy potrzeby wydawania przepustki” - brzmiał wyrok pana rzecznika. Czyżby było tam coś do ukrycia? Nie wiadomo. Już jako kuriozum można przytoczyć fakt, że zgodę na wydanie takiej przepustki miał wyrazić (według pracownicy Biura Prasowego) pełnomocnik wojewody ds. współpracy z zagranicą. O ile nam wiadomo, ani tygodnik „TO”, ani niżej podpisany nie są podmiotami zagranicznymi a lotnisko w Krzywej leży na terenie Rzeczypospolitej. A może chodzi w tym wszystkim o dokładne wytyczenie granic poznania?

Jarosław Ogródnik

ZAWODOWI MORDERCY

Po pięciu miesiącach śledztwa, które wszczęto dopiero po interwencji Rzecznika Praw Obywatelskich, prokurator postawił 2 mieszkańcom Krakowa zarzut werbowania polskich obywateli do obcej armii. Krakowski UOP ustalił, że w skład chorwackich oddziałów nie wchodził wyodrębniony „Legion Polski”. W międzynarodowych brygadach HOS (Gwardia Chorwacka) służyli i służą nadal Polacy. Z ustaleń śledztwa wynika ponadto, że w większości są to emigranci z okresu stanu wojennego.

Werbownikom, którzy zalepili Kraków plakatami wzywającymi do walki w obronie Chorwacji, a później wysłali młodych Polaków na wojnę w charakterze najemników, grozi kilka lat więzienia. Prokurator nie wydał jednak nakazu tymczasowego aresztowania.

Polacy służący w międzynarodowych brygadach w Chorwacji otrzymują 150 dolarów miesięcznie. Kilkakrotnie mniej niż obiecywano im podczas nielegalnego werbunku w naszym kraju. Żołd najemników z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych wynosi 3 tys. dolarów. Byliśmy traktowani jak murzyni - opowiadają Polacy, którym udało się wrócić z tej wojny. Jerzy Z. trafił do plutonu egzekucyjnego. Pierwszy rozkaz rozstrzelać czterech serbskich jeńców - trzymany przedtem w nieludzkich warunkach, głodzonych i bitych. Jerzy stanął na wprost przywiązanego do słupka siedemnastolatka. Oczy chłopca ziały nienawiścią. Z zarepetował. Strzelił trzy razy. Serb jeszcze żył. Dobit go chorwacki oficer. W takich egzekucjach Jerzy uczest-

niczył jeszcze wielokrotnie. - W końcu zo-bojętniałem - wyznaje. - Mogę powiedzieć, że zabijanie zaczęło mi sprawiać nawet przyjemność. Jerzy był typowym kandydatem na najemnika. Skończył akurat zasadniczą służbę wojskową. W mundurze czuł się dobrze, lecz nie myślał o zawodowstwie. Po wojsku jednak nie mógł znaleźć pracy. Jego młodszy koleś, też bez widoków na przyszłość, tworzył grupę skinheadów. Szukali mocnych wrażeń. Chcieli wyjechać w świat. Jerzego zaproponował kolega z osiedla, który już wcześniej został zakwalifikowany przez werbowników. Na miejscu, w okolicach R. odbyli miesięczne przeszkolenie. Wyjeżdżając z Polski nie sądzili, że staną się zawodowymi mordercami. Do armii chorwackiej zwerbowano co najmniej kilkudziesięciu polskich ochotników - oceniają byli uczestnicy walk w Sławonii. Wielu już zginęło. Wyjeżdżali z pragnieniem przeżycia młodzieńczej przygody i walki w słusznej sprawie. Mówiono im o obalaniu komunizmu. Chcieli być bohaterami walki „Za Waszą i Naszą Wolność”. - Rzeczywistość okazała się całkiem inna - opowiada Jerzy Z. - Wojna w Jugosławii, nie jest taką, jaką pokazuje telewizja. Nie ma właściwie frontu, nie ma walk między regularnymi oddziałami. Jest wzajemne wyrzynanie się... Z wielu okropieństw tej wojny utkwiła mu w pamięci scena zbiorowego mordu. Po długim nocnym marszu zajęli wioskę koło Osijeku. Bez walki. Mieszkańcy jeszcze nie spali. W rozświetlonych oknach domów widać było siedzących za stołami bezbronnymi ludźmi. W najbliższej chacie Jerzy ujrzał młodego mężczyznę i kobietę z dzieckiem. Otrzymał rozkaz wrzucenia do środka granatu. Zaprotestował. Usłyszał wtedy z ust dowódcy: „To tylko... Serbowie!” I sierżant przeszył ich serią z karabinu. Prawie nikomu z mieszkańców wioski nie udało się uciec z życiem. Wówczas Jerzy zrozumiał, że jest tu po to, by mordować. Po dwu i półmiesięcznym kontrakcie Z. wrócił do domu. Wojenne przeżycia pozostawiły ślad - nerwowy tik na twarzy. Chłopak odczuwa potrzebę zwierzeń. Alkohol ani narkotyki nie pomagają. Były najemnik obawia się prawnych konsekwencji swojej decyzji. Ze strachu przed przesłuchaniami i aresztowaniem gotów jest znowu wyjechać. Tym razem może do Francji. Legia Cudzoziemska czeka.

Janusz Książnikiewicz
Janusz Pawlak

DK Serwis

P.S. Personalna bohatera reportażu została zmieniona.

Obywatel polski, który przyjmie bez zgody właściwego organu obowiązki w obcym wojsku lub obcej organizacji wojskowej podlega karze pozbawienia wolności do lat 5 - głosi art. 237 ust. 1 znalezionego Ustawy o powszechnym obowiązku obrony RP z 21 listopada 1967 r. Ustęp 4 określa, co prawda, zasady na jakich Polak mógłby taka zgodę otrzymać, ale wciąż brak przepisów wykonawczych w tej sprawie.

W MON ani w UOP nie udało nam się uzyskać nawet szacunkowych danych o liczbie Polaków uczestniczących w jugosłowiańskiej wojnie po chorwackiej stronie. Danych tych nie ma również KPN, której regionalnych działaczy podejrzewano o to, że prowadzili akcję naboru do międzynarodowych brygad w Chorwacji.

Księżniczki też ludzie

Były minister sprawiedliwości W. Brytanii, lord Hailsham, stwierdził, że publikacje prasowe dotyczące księżnej Walii Diany i księżnej Yorku Sary naruszają prawo człowieka do prywatności. Jako perwersyjne określił eksponowanie przez prasę intymnych historii i późniejsze debatowanie nad tym, jak długo jeszcze rodzina królewska przetrwa w atmosferze ciągłego skandalu.

Mao Tse-Tung przewraca się w grobie

Chińskie władze rozluźniają powoli więzi socjalistycznej dyscypliny i konserwatywności. Dowodem na to jest z pewnością wydanie zezwolenia na umieszczanie zdjęć odzianych w bikini pańienek na okładkach chińskich kalendarzy.

Wiadomości nie całkiem poważne

Emir chce spać

Uroczysty obiad wydany na cześć emira Kuwejtu przebywającego z wizytą w Nowej Zelandii został odwołany - emir chciał się zdrzemnąć przed odlotem do domu. Szejk Jaber al-Ahmed al-Sabah, jeden z najbogatszych ludzi świata, przyleciał w otoczeniu 100-osobowej świty, aby podziękować Nowozelandczykom za pomoc podczas wojny w Zatoce. Obiad, na który zaproszono 250 osób, postawił w stan gotowości 250 kucharzy parlamentarnej re-

Kijanki w kosmosie

Amerkańscy naukowcy czynią ostatni promień kosmicznego Endeavour. Załogę będą tym razem stanowić zapłodnione żaby skrzek drapieżne. Celem misji jest badanie wpływu grawitacji zerowej na proces przemiany skrzeku w kijanki. Miejmy nadzieję, że ten kosztowny eksperyment zaowocuje epokowym odkryciem.

Bombowe odkrycie nad Adriatykiem

Polująca na handlarzy narkotyków policja włoska aresztowała w azjatyckim kurorcie 2 podejrzanych biznesmenów. Znaleziony w ich hotelowym pokoju ołowianeczka zawierała jednak nie narkotyki, czy ilość znalezionej substancji wystarczyłaby do produkcji broni atomowej. W styczniu w północnych Włoszech aresztowano 3 Węgrów i 1 Austriaka z materiałami, które mogłyby posłużyć do wyprodukowania bomby atomowej.

Stopniowo także w Polsce czekić zaczyna w wielu sytuacjach zastępować gotówkę. Są one jednak bardzo różne, z czego nie zawsze zdajemy sobie sprawę. Czek może być wystawiony na okaziciela. Wtedy zaznacza się, że jest on płatny "na okaziciela" (względnie - podaje się nazwisko osoby oraz informację tę uzupełnia się dopiskiem "na okaziciela"). Taki czek płatny jest do rąk każdego jego posiadacza. Nie jest ważny czek na okaziciela, którego wystawcą jest trasat (trasat to bank, który ma zapłacić za czek).

Dwa inne rodzaje czeków to takie, które wypłacane są tylko osobie oznaczonej (wskazany jest remitent tzn. osoba fizyczna lub prawna, która otrzymać ma zapłatę) oraz czek z zastrzeżeniem "nie na zlecenie". W tym przypadku wystawca nie wyraża zgody na przenoszenie go przez indos (oświadczenie pisemne na odwrotnej stronie, przenoszące prawa na inną osobę).

Występuje też podział na "czeki miejscowe" i "czeki zamiejscowe". "Miejscowe" są płatne w miejscu wystawienia, "zamiejscowe" - poza miejsce wystawienia.

Czeki dzielą się ponadto na "gotówkowe", "zakreślone", "potwierdzone" i "gwarantowane". Gotówkowe zawierają po prostu polecenie, na podstawie którego bank-trasat wypłaca wskazanej osobie lub osobie nieoznaczonej, określoną w czeku sumę pieniędzy. Czeki zakreślone (kresowane) to takie, na których przedniej stronie wystawca lub posiadacz umieścił dwie linie równoległe. Gdy między tymi liniami nie ma żadnej adnotacji lub znajduje się jedynie słowo "bank", jest to czek zakreślony ogólnie. Może on być zapłacony przez trasatą tylko do rąk jego stałego klienta lub innemu bankowi. Każdy posiadacz czeku może w tym przypadku dokonać zmiany zakreślenia ogólnego na szczególne przez wpisanie między wspomnianymi liniami nazwy banku (niemożliwy jest zabieg odwrotny). Wówczas trasat może zapłacić tylko wymienionemu bankowi, a gdy oznaczonym bankiem jest trasat - tylko swemu stałemu klientowi.

Czek rozrachunkowy jest wydaną przez wystawcę czeku dyspozycją obciążenia rachunku bankowego wystawcy kwotą, na którą czek został wystawiony oraz uznania tą kwotą rachunku odbiorcy czeku. Służy tylko do rozliczeń bezgotówkowych.

Odmianą czeku rozrachunkowego jest czek potwierdzony. Na czeku tym trasat - na życzenie wystawcy - potwierdza czek na pokrycie. W klawuili potwierdzenia znajdować się powinna data, stempel firmowy banku oraz podpisy osób uprawnionych do składania tego rodzaju oświadczeń. Należy także wskazać w potwierdzeniu okres, na jaki ważne jest potwierdzenie. Z tą chwilą trasat rezerwuje na rachunku wystawcy kwotę na pokrycie czeku. Czek nie wykorzystany powinien być zwrócony bankowi - wówczas trasat zwraca kwotę zarezerwowaną na rachunek bieżący wystawcy.

W umowie z posiadaczem rachunku bank może zobowiązać się do realizacji czeku rozrachunkowego niezależnie od tego, jaki jest stan środków na rachunku wystawcy. W tym przypadku wydawane są

Z czekiem
w kieszeni

blankiety czeków rozrachunkowych zawierające klauzulę "gwarancja zapłaty do... zł". Taki czek ("gwarantowany") powinien być opatrzony stemplem firmowym banku gwarantującego oraz osób uprawnionych do występowania w tej sprawie w imieniu banku. W tym przypadku wystawienie czeku gwarantowanego nie powoduje blokowania na rachunku środków, potrzebnych na wykup czeków (uruchamiany jest odpowiedni kredyt). Bank może jednak żądać prawnego zabezpieczenia ewentualnego kredytu.

Dyskrecja banku

Ostatnia nowelizacja prawa bankowego zwiększyła ochronę tajemnicy rachunków bankowych. Usunięto z prawa bankowego przepis, na podstawie którego banki miały prawo udzielania na te tematy informacji odpowiednim, określonym w innych aktach prawnych organom państwowym. W nowelizowanej wersji prawa bankowego informacje o obrotach i stanie rachunków mogą być udzielane tylko posiadaczom rachunku oraz upoważnionym przez nich biegłym rewidentom. Nie wyklucza się możliwości przepływu informacji między bankami o udzielanych kredytach oraz obrotach i stanie kont, jeśli są one potrzebne w związku z przyznanymi kredytami, pożyczkami, poręczeniami i gwarancjami. Nie jest to jednak obowiązek, a przyzwolenie.

Wyjątkiem jest NBP, do którego oddziałów okręgowych wszystkie banki powinny przekazywać informacje o podmiotach gospodarczych w takim zakresie, jaki jest potrzebny dla ochrony systemu bankowego przed nierzetelnymi klientami.

Nikt inny - według nowelizowanego prawa bankowego - nie ma dostępu do tajemnic bankowych. Czy rzeczywiście? Inny, niedawno uchwalony akt prawny - ustawa o kontroli skarbowej z września 1991 roku - nakazuje udostępnienie organom kontroli skarbowej informacji o obrotach i stanach rachunków klientów banku, jeśli w związku z prowadzoną sprawą karną lub karno-skarbową, zażąda tego Generalny Inspektor Kontroli Skarbowej. Podobnie, zmodyfikowała art. 48 ust. 4 dawnego prawa bankowego, w którym przewidywano w określonych sytuacjach, że prawo wglądu w stan oszczędności osób fizycznych mają inspektorzy i sądy - dodano to tych instytucji organy kontroli skarbowej.

Jaki jest więc naprawdę stan prawny? Czego się trzymać: nowej ustawy skarbowej, która żadnych wyjątków od przestrzegania tajemnicy bankowej nie przewiduje, czy rosztrzygnięć prawnych wynikających z innych ustaw, gdzie jednak są wymieniane wyjątki od reguły? Dlaczego upoważnienia, zawarte w jednej ustawie, nie znajdują potwierdzenia w innej? Nie ułatwia to życia ani bankom, ani służbom powołanym do ścigania przestępstw i wykroczeń gospodarczych - a klientów banków pozostawia w niepewności, czy i gdzie są granice dyskrecji, na jaką mogą liczyć, korzystając z usług instytucji bankowych.

GRZECH

WOODY ALLENA

Czy Woody Allen jest kazirodcą? Nie jest biologicznym ojcem młodej kochanki, nie był nigdy mężem kobiety, która ją adoptowała i nigdy - choć pozostawali w wieloletnim związku i mają troje dzieci (jedno naturalne oraz dwoje adoptowanych) - nie zamieszkiwał z nią pod jednym dachem. Na dodatek "ofiara uwiedziona" Soon-Yi, jest osobą pełnoletnią i jako taka ma prawo decydowania o własnym losie. Jednak o kazirodstwo obwiniają Allena nie tylko brukowe magazyny. Również autorytety z zakresu psychologii rodziny i psychologii wychowawczej są zdania, że "geniusz współczesnego kina intelektualnego" dopuścił się czynu nieetycznego, o trudnych do przewidzenia skutkach. Jeśli nawet nie jest to kazirodstwo w sensie prawnym, niebezpiecznie się o taką kwalifikację ociera.

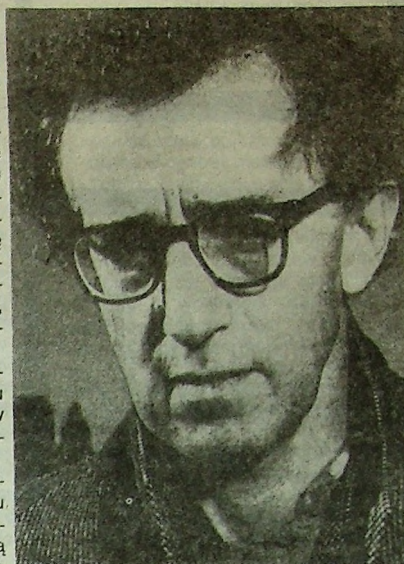
Żeby rzecz całą zrozumieć, trzeba przyrzeć się dokładniej dwunastoletniemu związkowi Allena z Miał Farrow, nawet w ekscentrycznym światku nowojorskiej bohemy uchodzącemu za nieco dziwaczny.

Poznali się 12 lat temu na jakimś przyjęciu. Mia była gwiazdą jednego filmu ("Dziecko Rosemary" Romana Polańskiego), kobietą dwukrotnie rozwiedzioną (Frank Sinatra i angielski dyrygent Andre Previn) oraz matką sześciorga dzieci (trojga z Previnem i trojga adoptowanych). Nazywana była powszechnie Mamma Mia i zamieszkiwała ze swą liczną rodziną w wielkim apartamencie po zachodniej stronie Parku Centralnego. Później miało się okazać, że jej okna wychodzą dokładnie na mieszkanie Woody Allena i na początku romansu kolumny towarzyskie pełne były rewelacji jak to romantyczna para daje sobie świetne znaki na odległość.

W przeciwieństwie do Mii, nie uchodzącej za aktorkę wybitną, pozycja Allena była od dawna ugruntowana. W intelektualnym środowisku Ameryki, a przede wszystkim Europy, uchodził za kogoś, kto w idealnej formie potrafił przedstawić lęk, niepokój i neurozy współczesnego miejskiego inteligenta. Dla wielu był kimś w rodzaju guru, zaś jego film "Manhattan" uważany był za film kultowy. Allen został się właśnie ze swoją przyjaciółką i mężem Diane Keaton i rozpaczliwie poszukiwał kobiety, która w następnych filmach mogłaby być jego partnerką. Delikatna i nieopatrzona Mia wydała się być idealną kandydatką. Jedyne co deprymowało reżysera, to gromada dzieci, którymi była nieustannie otoczona. Stąd zapewne decyzja o osobnym mieszkaniu. Allen zatrzymał swój dwupoziomowy apartament, z którego miał najlepszy widok na Park Centralny, nie zmienił również do tychczasowego trybu życia - co wieczór jadł kolację w tej samej restauracji u Elaine, zaś co wtorek grywał na klawierze w pobliskim klubie jazzowym. I co roku reżyserował film według własnego scenariusza, którego gwiazdą była Mia Farrow.

Córka Allena i Mii przyszła na świat w roku 1987. 52-letni podówczas artysta po raz pierwszy zakosztował prawdziwie ojcowskich uczuć. Oszalał na punkcie małej Satchel i czym prędzej zgodził się na zaadoptowanie dwojga następnych dzieci. Mamma Mia posiadała w ten sposób dziewięćcioro.

Skandal wybuchł w sierpniu tego roku. Właśnie zakończono realizację filmu "Mężowie i żony" (Allen gra w nim rolę profesora college-u, który popada w romans ze swoją uczennicą). Wtedy właśnie adwokat Mii wystąpił publicznie z rewelacją, że Allen zgwałcił i uwiódł 21-letnią Soon-Yi, adoptowaną córkę Mii i Previna, a także molestował seksualnie własną adoptowaną córkę, 7-letnią Dylan. Oświadczenie mecenasa Alana Derhovitza, okraszone komentarzem, że Allen może zaparkować swoją karierę do koperty i wysłać w prezencie Romanowi Polańskiemu (oskarżonemu w USA w 1977 r. o gwałcenie 13-letniej dziewczynki), roz-



pentało burzę. Każdego, kolejnego dnia, pojawiały się nowe rewelacje, zaś Mia twar- do żądała odszkodowania w wysokości 7 milionów dolarów.

Przy okazji okazało się, że sielanka z kolorowych fotografii wcale taką sielanką nie była, nadto, że związek Allena z Miał od kilku lat był wyłącznie platoniczny, co usprawiedliwiało jego romans z Soon-Yi.

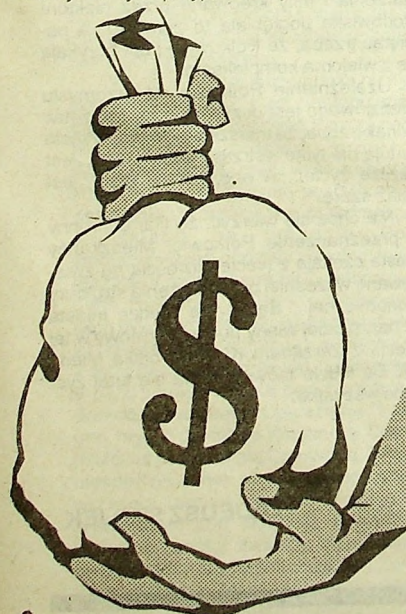
O romansie Woody-ego ze swoją przybraną córką Mia Farrow wiedzieli już w styczniu. Nie kwapiła się jednak z nadaniem rozgłosu w obawie, że Allen może pozbawić ją roli w filmie. Poczekala więc z oskarżeniem Allena i wywołaniem skandalu do czasu wyznaczenia bliskiego już terminu amerykańskiej premiery "Mężów i żon". Trudno się więc dziwić, że część obserwatorów afery posadza aktorkę o wykorzystanie rodzinnej tragedii do celów reklamowych, jako że filmy Allena nie mają w USA zbyt licznej widowni.

Woody, który wystąpił na zwołanej przez swoich prawników konferencji prasowej okazał się człowiekiem, który nie widzi nic niestosownego w swoim związku z pasierbicą eks przyjaciółki. Jego zdaniem jest ona, kobietą dorosłą i pełnoletnią i ma prawo spać z kim się jej podoba. Niestety Allen nie dostrzega różnicy między kobietą dorosłą, a dziewczyną, którą poznał gdy miała lat 9, dla której przez 12 lat był kimś w rodzaju ojczyma. Ten właśnie aspekt sprawy podkreślają głównie psychologowie i pedagodzy.

W rodzinie, również ważne, a może nawet ważniejsze od więzów krwi są więzi psychiczne. Woody Allen, jakby na to nie patrzeć, decydując się na związek z Miał Farrow musiał mieć świadomość, że przejmując część obowiązków rodzicielskich wobec jej dzieci.

Soon-Yi jest w pewnym sensie córką Woody Allena i u początków ich znajomości z pewnością nie traktowała go jak innych obcych mężczyzn. Kto posłubia partnera obarczonego dziećmi musi się liczyć z tym, że któregoś dnia może doznać w stosunku do nich uczuć kazirodzich. Doznać nie jest jednak równoznaczne z popełnić. Jeśli Mia Farrow nie odstąpi od oskarżenia, winę Allena oceni sąd. Zanoszą się na długi i skandaliczny proces. Tymczasem Woody przystępuje do realizacji kolejnego filmu. W głównej roli kobiecej Miał Farrow zastąpiła Diane Keaton. Co było do przewidzenia.

JOANNA JACHMANN



Węzykiem

UROK

SZWAGRA

Czy normalny szwagier burmistrza może wykładać wszystkie chodniki w gminie? - Jasne. Skoro szwagier jest normalny a gmina potrzebuje chodników, to rzecz jest prosta jak drut. Trzeba dbać o urok szwagra. Burmistrz bowiem jest pewny, że szwagier nie odpięrzy fuszki, bo tym sposobem naraziłby rodzinę na głupie pomówienia. A ludzie lubią pyłować językami, oj - lubią.

Bierze zatem normalny burmistrz normalnego szwagra i mówi mu, co i jak. Trzeba wyłożyć te chodniki, bo ludzie się potykają. Społeczeństwo cierpi, nogi sobie łamie. To normalny szwagier normalnego burmistrza mówi:

- Jak trza, to trza. Ja, szwagier, ci pomogę...

Wiadomo przecież, że bezpieczeństwo poddanych burmistrza jest w jego rękach. Szwagier zatem nie może pozwolić, by ktoś z rodziny wyłożył się na dumnym stołku burmistrza. Tym bardziej że ten ktoś trzeczy się o ukochaną siostrę lub żonę. Bierze więc normalny szwagier los rodziny we własne ręce i... wykłada, co się da i gdzie się da. Pakuje przy tym własny szmal w te płytki do wykładania, maszyny i ludzi. I chociaż gmina zapłaci mu marne grosze, to on śmiało się podejmuje...

I tym szlachetnym odruchem, szwagier przyczynia się do rozwoju gminy, a burmistrz może spokojnie kupić mieszkanie, samochód i takie tam inne drobnostki, by rodzina rosła w siłę i dostatek, a ludziom poddanym w gminie chodziło się bezpiecznie.

Czy normalny szwagier burmistrza może wyremontować hotel, w którym ma urządować burmistrz z dworem? - Rzecz jasna. Bo skoro szwagier jest normalny, to nie pozwoli, by burmistrz z dworem urzędowali gdzieś tam w odrapanym ratuszu. Wszak godność urzędu i honor rodziny wymagają poświęcenia od normalnego szwagra. Bo przecież szwagier jest normalny.

Remontuje więc szwagier ten hotel, łoży szmal, poświęca czas, męczy się niemiłosiernie. A gmina da tam jakieś grosze, by przeżyć do piętnastego. I jakoś leci...

No, a jeszcze, czy normalny szwagier może odpicować śmietniki, kino i takie tam inne? - Oczywiście, że może. Bo tylko dzięki urokowi szwagra może "gmina istnieć". Dlatego tak bardzo się cieszę, że w naszym województwie niektóre gminy podtrzymywane są poprzez więzy rodzinne. Mało tego, powiem więcej - dzięki urokowi normalnego szwagra świat istnieje. Nasza gminna Polska musi opierać się na normalnym życiu rodzinnym. W przeciwnym razie nie mamy co szukać w Europie. Liczy się przecież czystość moralna w życiu rodzinnym. Tylko wtedy będziemy mieli normalne społeczeństwo, gdy każdy burmistrz będzie miał normalnego szwagra.

I cieszymy się, poddani. Bo burmistrz ze szwagrem dbają, byśmy nie stracili poczucia rzeczywistości. W końcu każdy musi znać swoje miejsce w życiu...

A radni? - Cholera jasna, też mają szwagrow... No, nie?

Poza tym, czuję się całkiem elegancko. I już! Ale mój szwagier nie jest burmistrzem.

JANUSZ WĘŻYK

Mówią, że to sypialnia górników, że ziemia kołysze do snu... Mówią, że to zemsta matki Ziemi, bo miasto z jakimkolwiek perspektywami rozwoju mogłoby istnieć jakieś kilkadziesiąt kilometrów na zachód... Mówią, że najpoważniejszą wartością dla polkowiczana jest cena strachu... Zatem życie szare, którego spokój zakłócają kolejne wstrząsy sejsmiczne. Dlatego takie ważne są tutaj jeszcze dzisiaj postulaty z kampanii wyborczej do samorządu terytorialnego z 1990 roku, a wśród nich najważniejszy: „Zmniejszenie zagrożenia związanego z eksploatacją złóż rudy miedzi pod miastem.

CIEŃ FILARA

Gdyby nie złoża rudy miedzi, Polkowice byłyby pewnie do dzisiaj zapomnianą wioską, którą ożywiałyby jedynie przejeżdżające obwodnicą samochody. Pewnie zapomniano by o nich... Bo tuż po wojnie, w 1946 roku, Polkowice straciły prawa miejskie. Na powrót do grona miast musiały czekać do lat sześćdziesiątych, a dokładnie do 1967 roku (dopiero wtedy bowiem odzyskały prawa miejskie).

Miedź stała się więc szansą Polkowic... Szansą!... niestety ciągłym utrapieniem. Na pewno u podstaw decyzji o przywróceniu praw miejskich Polkowicom leżały tzw. względy ekonomiczne, gdyż miejscowość ta znajduje się między kopalniami (do każdej z nich jest bardzo blisko, stąd niższe koszty dowozu pracowników). Wprawdzie początkowo tylko planowano, ale fakt jest faktem, bo powstało miasto... Trzeba od razu przyznać, że chęć wyrwania ziemi kolejnych ton rudy miedzi przysłoniła zdrowy rozsądek. Nikt przecież z trzeźwo myślących nie wpadłby na taki pomysł. Tworzyć „wulkan” (wbrew ludziom, wbrew przyrodzie) to czyste szaleństwo i zaprzeczenie ekonomii życia. Albowiem naprawa tego „wulkanu”, zabezpieczanie, niwelowanie strat itp. kosztuje drożej niż wynajęcie autobusów na dowóz pracowników nawet z Warszawy.

Kłopoty ze wstrząsami podziemnymi pojawiły się bardzo szybko. Któż jednak by się tym przejmował w czasach „radosnej twórczości”? Wszak Polska miała właśnie awansować na drabinie państw uprzemysłowionych. Liczyły się przede wszystkim tony, metry i rekordy. A ludzie? - Zawsze mogą się przyzwyczaić.

Kiedy więc w 1977 roku rozpoczęto eksploatację zasobów rudy miedzi w filarze ochronnym Polkowic, nikt się nie przejmował strachami o skutkach ekologicznych. Ważne były meldunki, ważny był sukces Polskiej Miedzi. A domy pękały, trzeszczały niemiłosiernie. Ulice opadały, drzewa schły. Wszystko przeciw mieszkańcom miasta, którzy przecież - jak na ironię - są w większości pracownikami lub byłymi pracownikami kopalń miedziowych.

Różnie bywało z egzekwowaniem odszkodowań za szkody górnicze. Jakoś dawniej władzom miejskim nie starczało sił w układaniu korzystnych rozwiązań dla Polkowic. Za to okrzykano je sercem Zagłębia Miedziowego - popękanym, połatany... Wciąż w stanie przedzawałowym. Bo Polkowice najwyraźniej w świecie waliły się i degradowały swoje funkcje miejskie. Dzisiaj mieszka w nich nieco ponad 24 tysiące ludzi i - mimo wszystko - są jeszcze złąpkami przebrzmiałych hasel, ambicji i pomysłów „w krótkich majteczkach”. Ale na szczęście zaczynają wreszcie spełniać rolę miasta. Ale to już osobny problem.

Eksploatacja filara ochronnego wymaga ponawianych co kilka lat zezwoleń okręgowego Urzędu Górniczego we Wrocławiu. Wydaje się po dogłębnej analizie wszelkich sposobów zabezpieczeń, ciągłej obserwacji górotworu oraz zagrożeń powodowanych jego ruchami na powierzchni, porozumień podpisywanych pomiędzy KGHM Polska Miedź S.A. z władzami Polkowic itp. Jednakże każdy moment nowelizacji zezwoleńia budzi wśród mieszkańców miasta mnóstwo emocji.

W programie wyborczym do samorządu terytorialnego w 1990 roku zapisano m.in.: „Polkowice nie chroni prawo górnicze. Pracydawca nie przewidział bowiem, że ktoś podejmie decyzję o rozbudowie miasta na już czynnym sejsmicznie terenie. Będziemy negocjować z KGHM sposób zabezpieczenia

FILAR PRZEZNACZENIA?

przed skutkami szkód górniczych i wysokość odszkodowań”.

Pomijając błędy merytoryczne w tym zapisie, należy dostrzec intencje ówczesnych kandydatów, a dzisiaj już radnych od dwóch lat. Zwyczajnie chcą pomóc swojemu miastu. Zresztą czuli oni ogromny żal do poprzednich władz miasta o podpisywanie porozumień „lekką ręką”.

Jeszcze w tym samym 1990 roku, w grudniowym wydaniu „Gazety Polkowickiej”, burmistrz Przemysław Walczak pisał w artykule „Czy miasto umrze stojąc?": „Zarząd Gminy Polkowice przedstawił ZG „Rudna” prezesowi Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, Komisji ds. Ochrony Powierzchni przed Szkodami Górniczymi oraz Wojewodzie Legnickiemu warunki, które zdaniem Zarządu winny być spełnione przed wydaniem zgody na eksploatację złóż filara ochronnego”.

Widać zatem, że młoda władza Gminy Polkowice postanowiła ów problem rozwiązać raz na zawsze.

DELIKATNA SPRAWA

Punktem wyjścia dla negocjacji Zakładów Górniczych „Rudna” z Zarządem Gminy Polkowice w 1990 roku stało się przeświadczenie o naprawieniu rzeczywistości i wymodelowaniu przyszłości. Inaczej mówiąc - i miasto, i kopalnia dostrzegły szansę rozwoju Polkowic. Władza miejska chciała wówczas zmienić strukturę gospodarczą na zarządzanym przez siebie terenie. We wspomnianym artykule Przemysław Walczak pisał też: „Za kilka lat, gdy wyczerpane zostaną najbogatsze złoża, a koniunktura na miedź skończy się, może okazać się, że jedyne co KGHM w gminie nam pozostawił, to anachroniczny przemysł, zdegradowane środowisko, drastycznie obniżony poziom zdrowotności ludzi, wypaczona struktura zatrudnienia i kształcenia.

Nie wolno dopuścić do powtórzenia u nas scenariusza regionu wałbrzyskiego. Już dziś należy przystąpić do zmiany struktury gospodarczej w gminie. W tych przekształceniach główną rolę powinien odegrać KGHM. Przy pomocy dobrze przemyślanych inwestycji powinniśmy wyjść z kultury monopreemysłowej i rozwinąć nową aktywność ekonomiczną”.

Widać zatem, że już wtedy władza polkowicka widziała szansę wymuszenia od kombinatu miedziowego (wówczas przy okazji negocjacji w sprawie eksploatacji filara ochronnego) działań, które zagwarantują „pomyślność ekonomiczną” gminie. Postanowiono po prostu uruchomić w Polkowicach drobny przemysł, który skutecznie zniwelowałby rodzące się bezrobocie.

I bardzo dobrze. Tylko że z tych słów pozostały jedynie słowa. Niczym w szekspirowskiej mądrości tkwią tamte marzenia. A jeszcze we wspomnianym dziewięćdziesiątym roku Polkowice pozyskały z ZG „Rudna” sześć miliardów i siedemset milionów złotych oraz sześć miliardów złotych z ówczesnej rady pracowniczej ZG „Polkowice”. Zebrano się więc tego w 1990 roku blisko trzystaście miliardów złotych. Wtedy była to naprawdę wielka kwota.

Problemem pozyskiwania pieniędzy z KGHM Polska Miedź S.A. zajęło się Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Gminy Polkowice. Miasto dzięki temu zaczęło nabierać koloru i... w bardzo szybkim tempie zaczęło zmieniać się. Uszył remont polkowickiej starówki, wymieniono chodniki, budowano śmietniki, stworzono nawet telewizję kablową.

Ale gdzieś tam w podświadomości tkwi, że oto żyją tu ludzie na ziemi, która wciąż drga. To nic, że budynki zabezpiecza się, bo i tak trzęsie. I chociaż wiadomo już dzisiaj, że eksploatacja złóż miedzi z filara ochronnego miasta nie stanowi zagrożenia dla jego mieszkańców, to jednak powraca pytanie: „Czy miasto trzeba rozbudowywać?”

Rzecz bowiem w tym, że architektura Polkowic musi się wyraźnie zmienić. I w tym względzie władze miasta muszą dogadać się z KGHM Polska Miedź S.A. Żadne przekształcenia, żadna prywatyzacja przedsiębiorstwa nie tłumaczą powinności naprawienia szkód górniczych. Tak zresztą jest na całym świecie. Przedsiębiorstwo, które wprowadza stałe zmiany w przyrodzie zobowiązane jest naprawić szkody. Na szczęście w kombinacie miedziowym - pomimo wielu zawirowań - nikt nie próbuje nawet podważyć tej tezy.

Na razie jednak wszyscy starają się pomijać problem filara ochronnego. Bo to przecież delikatna sprawa.

PRZEZNACZENIE?

Polkowice pozostają miastem górniczym. Taka jest prawda. I dopóki będą fedyrować w kopalniach „Rudna”, „Polkowice” i „Sieroszowice”, polkowiczanie mogą być spokojni o przepływ żywej gotówki. Problem zaś w tym, by rozsądnie wydawać pieniądze, by tworzyć nową rzeczywistość normalnie i zwyczajnie. Humanizacja miasta to także (a może przede wszystkim) styl życia ludzi, który tworzy się nie tylko poprzez różne inwestycje, ale i działania społeczne. Dzisiaj natomiast ów mały przemysł, o którym wspominał pan burmistrz, to głównie pijalnie piwa. Tymczasem chyba nie o taki obraz miasta chodziło.

Współpraca władz miasta z kopalniami przyczyni się na pewno do znormalizowania i zabezpieczenia budynków, sieci kanalizacyjnej itp. Czas teraz pomyśleć o normalnych strukturach życia społecznego. Dziś Polkowice w tym względzie nie odbiegają od obrazu małych miasteczek. Nierealne marzenia i mity kreowane przez niektóre środowiska pogłębiają to zjawisko. A pamiętać trzeba, że Polkowice i tak borykają się z wieloma kompleksami.

Uzależnienie Polkowic od przemysłu miedziowego jest oczywistością. Pamiętać jednak trzeba, że mieszkańców tego miasta nurtują nie tylko wstrząsy tektoniczne. Jest jeszcze życie... A ono, jak na razie, jest wciąż szare.

Nie chce się wierzyć, że filar ochronny to przeznaczenie Polkowic. Mieszkańcy miasta czekają z niecierpliwością na zwiastowane wcześniej przeobrażenia struktury ekonomicznej... Sądzę, że władze miasta jak najszybciej winny podjąć rozmowy w tej kwestii z Zarządem KGHM Polska Miedź S.A. Bo ludzie mówią, że da się tutaj żyć. Mimo wszystko.

TADEUSZ STOJEK

TAKIEJ MOGIŁY JESZCZE NIE BYŁO

Wymordowanie w 1940 roku 15131 bezbronných jeńców - oficerów Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza oraz zmobilizowanych funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Granicznej i Służby Więziennej, to bezprzykładna w dziejach cywilizowanego świata zbrodnia, jakiej dopuszczono się na wziętych do niewoli, bezbronných żołnierzach strony przeciwnej. Zbrodnia ta, przez półwiecze brzemienne w następstwach politycznych dla obojga narodów, polskiego i rosyjskiego, powinna po wsze czasy być przestrogą dla całej ludzkości. Jak słusznie powiedziano: "Takiej mogiły jeszcze nie było..." Nie ma prawie Polaka, który by kogoś bliskiego w tej mogile nie stracił.

AGRESJA

17 WRZEŚNIA 1939 R.

W dniu 15 sierpnia 1920 r. prac w opętarczym marszu na podbój Europy Armia Czerwona, doznała sromotnej klęski na przedpolach stolicy Polski, Warszawy. Sprawujące władzę w Związku Sowieckim kierownictwo Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) zaprzagnęło wówczas okrutnej zemsty. Okazała nadarzyła się dwadzieścia lat później.

Latem 1939 roku wiadomo było powszechnie, że wybuch wojny pomiędzy Niemcami i Rzeczypospolitą wisi na przysłowiowym włosku. Dokonana została już aneksja Austrii, padła Czechosłowacja i dywizje pancerne Wehrmachtu oraz eskadry bojowe Luftwaffe czekały w pełnej gotowości na rozkaz do natychmiastowego uderzenia na nasz Kraj. W takiej oto sytuacji, w dniu 23 sierpnia 1939 r., został podpisany w Moskwie przez ministrów spraw zagranicznych hitlerowskiej III Rzeszy i Związku Sowieckiego, Joachima von Ribbentropa i Władysława Molotowa, traktat o nieagresji z dołączonym do niego tajnym protokołem. W rzeczywistości był to układ o sojuszniczej współpracy, mocą którego została ustalona granica stref interesów obydwu tych totalitarnych państw, gwarantujący nadto Niemcom współuczestnictwo Armii Czerwonej podczas ataku na terytorium Rzeczypospolitej. Państwo nasze zostało osaczone ze wszystkich stron: z zachodu, północy i południa przez siły zbrojne Niemiec, ze wschodu - Związku Sowieckiego. Dokonanie wspólnej napaści pozostawało kwestią najbliższych dni.

1 września 1939 r., uderzył na Polskę Wehrmacht, 17 września Armia Czerwona. Przybieciana przez rządy Wielkiej Brytanii i Francji pomoc militarna, okazała się fraze-sem bez pokrycia. Front zachodni zamarł w bezruchu, w oczekiwaniu na co? - nikt tego nie mógł pojąć. W ten oto sposób, los Armii Polskiej broniącej się w osamotnieniu, został z góry przesądzony.

W dniu 17 września sytuacja na froncie polsko-niemieckim była następująca: toczyły się wielkie bitwy nad Bzurą i pod Tomaszem Lubelskim, broniły się Warszawa, Modlin oraz Łwów, a na północy kraju Oksywie i Hel, trwały pospieszne przygotowania do obrony tzw. przedmościa rumuńskiego na południu Polski, zmotoryzowane oddziały niemieckie gonili resztkami paliwa i amunicji. Uderzenie zadane zniemacka, od tyłu, walczącym polskim dywizjom, definitywnie zdecydowało o ich klęsce. Przypomnijmy - dopiero w dniu 26 października kapitulowała załoga Helu, a 6 października złożyła pod Kockiem broń Samodzielna Grupa Operacyjna "Polesie" gen. bryg. Franciszka Kleeberga. Łwów kapitulował przed Armią Czerwoną. W wyniku niespodziewanej napaści dokonanej 17 września, ponad połowa naszego kraju znalazła się pod okupacją sowiecką. 28 września został zawarty uzupełniający układ między rządami III Rzeszy i Związku Sowieckiego o "granicach i przyjaźni", o podziale terytorialnym Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo polskie zostało przepolo-

wione "linią Ribbentrop-Mołotow" wzdłuż rzeki Bugu i Sanu, przy czym Rzeszy Niemieckiej przypadło 188 tysięcy km², a Związkowi Sowieckiemu 200 tysięcy km². Zatem ponad połowa Polski znalazła się we władaniu złowrogiemu sowieckiemu aparatowi terroru, spadkobiercy Czecha i GPU, osławionego NKWD.

JĘNCY POLSCY W SOWIECKIEJ ROSJI

Czwarty rozbiór Rzeczypospolitej dokonany w następstwie agresji wrześniowej, zapoczątkował, niezwykle tragiczny rozdział w dziejach historii Polski, znamienne gehenną Polaków na wschodzie, która przybrała niespotykane dotąd rozmiary. Okupacja sowiecka trwała stosunkowo krótko, mniej niż dwa lata, do 22 czerwca 1941 r., kiedy to Niemcy napały zniemacka na swego, dotychczas najwierniejszego sojusznika. Jednakże rezultaty działalności NKWD w Polsce, od września 1939 r. do czerwca 1941 roku, okazały się przerażające w skutkach.

Już podczas walk we wrześniu i październiku 1939 r. - miały miejsce liczne przypadki mordowania na polu bitwy jeńców polskich, na przykład w Grodnie, pod Mokranami czy Sopoćkiniami. Tak między innymi zginął gen. Józef Olszyna-Wilczyński.

Do niewoli niemieckiej dostało się 230-240 tysięcy żołnierzy WP oraz policjantów. 12 tysięcy polskich żołnierzy, którzy po walkach wrześniowych schronili się na Łotwie i Litwie, zagarnęła Armia Czerwona w lipcu 1940 r.

Około 250 tysięcy aresztowanych osób zostało wywiezionych do łagrów, bądź zamordowanych przez NKWD. Wiele masowych morderstw popełniono podczas ewakuacji więźniów w czerwcu i lipcu 1941 r., ustępując pod naporem atakujących wojsk niemieckich. Przykłady: Łwów, Berezec, Łuck i Mińsk.

Blisko 1200 tysięcy obywateli polskich, w tym starców, kobiet i dzieci, wywieziono całymi rodzinami z terenów zabużańskich w głąb Związku Sowieckiego podczas czterech deportacji na przestrzeni 1940-1941, a 210-230 tysięcy młodych mężczyzn wcieleno pod przymusem do Armii Czerwonej.

Już w dniu 19 września 1939 r. komisarz bezpieczeństwa państwowego rangi Ławrientij Pawłowicz Beria (Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych) nakazał utworzenie obozów dla jeńców polskich i powołał Zarząd NKWD ZSRR do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych. Szefem nowej komórki został kapitan bezpieczeństwa państwowego Piotr K. Soprunienko. Początkowo jeńców umieszczono w około 140 obozach o charakterze przejściowym, m.in. w Putywie, Kozielsku, Orankach, Tiotkino, Starobielsku, Kozielszczyźnie, Szepietówce, Talicy, Griazowcu, Juchnowie i miejscowości Juza. Znamienne jest, że zaledwie pięć dni po zawarciu układu z dnia 28 września o "granicach i przyjaźni", w którym obie strony deklarowały solidarne trwanie polskich poczyniły niepodległościowych, ukazał się kolejny rozkaz Berii. Polecono w nim przygotować do zwolnienia do domów żołnierzy (szeregowych) narodowości ukraińskiej i białoruskiej (42 tysiące), jak również przysposobić do przekazania sojuszniczym Niemcom żołnierzy zamieszkałych na terenach pod okupacją niemiecką (przekazano łącznie 43 tysiące), natomiast generałów, oficerów i wysokiego rangi urzędników odizolować w obozie oficerskim (8424 generałów i oficerów), a policjantów, kadrę wywiadu i kontrwywiadu, żandarmerię i funkcjonariuszy polskiego więziennictwa osadzić w oddzielnym obozie. Tak oto powstały obozy oficerskie w Starobielsku i Kozielsku oraz specjalny oboz w Ostaszkowie, obozy w których uwięziono najbardziej aktywną niepodległościowo część społeczności jeńckiej.

Wśród zawodowych wojskowych osadzonych w Kozielsku i Starobielsku było 13 generałów i wielu absolwentów Wyższej Szkoły Wojennej. 8411 oficerów służby stałej i rezerwy stanowiło kadrę dowódczą, zdolną obsadzić co najmniej 16 przedwojennych dywizji. Wśród oficerów rezerwy znajdowało się niemało światowej klasy przedstawicieli środowisk naukowych, co najmniej 730 nauczycieli akademickich, gimnazjalnych i szkół powszechnych, nie mniej niż 920 lekarzy medycyny i weterynarii oraz farmaceutów, ponad 420 prawników i 630 inżynierów, ponadto 45 duchownych różnych wyznań, posłowie do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, urzędnicy ministerialni, przedstawiciele administracji państwowej, dyplomaci, przemysłowcy i bankowcy, ziemianie, pisarze, artyści i muzycy, działacze polityczni, instruktorzy harcerscy, nie brak było również świetnych sportowców, a wśród ostatnich, znanych olimpijczyków. Zamknięto za drutami kwiat inteligencji polskiej.

Wkraczając na terytorium Polski Armia Czerwona i postępujący w ślad za nią aparat NKWD, wykazywały zainteresowanie nie tylko żołnierzami Wojska Polskiego. Tropiono szczególnie zajadle służby Ministerstwa Spraw Wewnętrznych - funkcjonariuszy Policji Państwowej i autonomicznej Policji Województwa Śląskiego, Straży Granicznej i Służby Więziennej, jak również osadników wojskowych zamieszkujących na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. We wrześniu 1939 r. internowano łącznie na terenach zabużańskich około 6000 policjantów, a więc co 5-6 policjant polski miał znaleźć się w Ostaszkowie. Byli wśród nich nie tylko funkcjonariusze Policji Państwowej ze wschodnich województw. Do Tarnopola oraz Brześcia na Bugu ewakuowano policję z województw zachodnich i centralnych, w miarę zajmowania ich przez Wehrmacht. Szczególnie obfite żniwo zebrało NKWD w Tarnopolu, gdzie zagarnęło przeważającą część ewakuującej się tam we wzorowym porządku Policji Województwa Śląskiego. Nie bez powodu tak skrzętnie wyłapywano policjantów. Przedwojenną policją, to element wysoce patriotyczny, wyrosły na tradycjach niepodległościowych. W szeregach jej służyło wielu uczestników walk o niepodległość Polski w latach 1914-1921: żołnierzy Legionów Polskich marszałka Józefa Piłsudskiego, uczestników trzech powstań śląskich i powstania wielkopolskiego, hallerczyków i dowórczyków, żołnierzy generała Żeligowskiego, a zwłaszcza kombatantów wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. W okresie międzywojennym również młodych policjantów rekrutowano nadzwyczaj starannie, zwracając szczególną uwagę na wychowanie w duchu wierności Rzeczypospolitej.

Decyzja o wymordowaniu jeńców internowanych w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, jak twierdzi rosyjski historyk, zapadła na posiedzeniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego WKP(b) z udziałem Józefa Stalina. 31 grudnia 1939 r. Beria rozkazał skierować do obozów ekipy oficerów śledczych NKWD, których pracą kierował lejtnant bezpieczeństwa państwowego Bielolipecki. Zadaniem ekip tych było przygotowanie materiałów z przesłuchań poszczególnych jeńców na Specjalną Radę (Osoboje Sowieszczanie) w centrali NKWD w Moskwie, której zadaniem było zaoczne skazanie w trybie administracyjnym polskich jeńców na śmierć na podstawie Kodeksu Karnego Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rosyjskiej z 1926 r. Stosowano przy tym przeważnie artykuł 58 paragraf 13: "za aktywną działalność" lub "za aktywną walkę" - "przeciwko klasie robotniczej i ruchowi rewolucyjnemu".

Materiały Osobowego Sowieszczania posłużyły z kolei Zarządowi NKWD ZSRR ds. Jeńców Wojennych i Internowanych, do sporządzenia zbiorowych imiennych list

transportowych (każda na ogół po 100 nazwisk), które wysyłano sukcesywnie do obozów w kwietniu i maju 1940 r., nakazując ekspediarstwo wymienionych w nich jeńców do dyspozycji zarządów obwodowych NKWD w Smoleńsku, Charkowie, Kalininie (obecnie Twer), co było równocześnie z wysłaniem ich na śmierć. Szefowie zarządów obwodowych zostali odpowiednio poinformowani podczas oficjalnych w centrali moskiewskiej na początku 1940 r., jak należy postępować z Polakami.

Tylko nieznaczna część jeńców polecono przemieścić do obozów juchnowskiego (inaczej Pawliszczew Bor), a po pewnym czasie stamtąd do Griazowca. Byli oni jedynymi, którzy uniknęli zagłady.

Jak wynika ze zbiorów sprawozdań NKWD, na śmierć do zarządów obwodowych wysłano 15131 polskich jeńców z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Tymczasem, jeśli porównać owe sprawozdania z listami imiennymi, udostępnionymi stronie polskiej pięćdziesiąt lat później, okazuje się, że rachunek się nie zgadza - brakuje około 600 nazwisk. Trudno obecnie rozstrzygnąć, skąd się wzięła taka duża różnica. Czy ludzi tych stracono wcześniej, czy też udostępnione listy imienne z kwietnia maja 1940 r. nie stanowią kompletu? Wy maga to jeszcze wyjaśnienia.

Znając już przedstawione powyżej fakty, nie dziwi, iż wiosną 1940 r. urwała się nagle stosunkowo obfita korespondencja listowna, prowadzona do tej pory pomiędzy jeńcami, a ich bliskimi w okupowanej Polsce. Nie dość na tym, prawie wszystkie rodziny przebywających w niewoli oficerów i policjantów, które zamieszkiwały na terenach znajdujących się pod sowiecką okupacją, zostały deportowane na początku drugiej dekady kwietnia 1940 r. w głąb Związku Sowieckiego, do Kazachstanu. Próby prowadzenia dalszej korespondencji z miejsc zesłania, nie dawały najmniejszego rezultatu. Podobnie rzecz się miała z rodzinami zamieszkałymi na terenach będących pod okupacją niemiecką. Listy, telegramy i karty pocztowe były zwracane przez sowiecką pocztę zawsze z taką samą pieczęcią "Retour parti" - "Wyjechał".

Po napaści Niemiec na Związek Sowiecki, nastąpiło w dniu 30 lipca 1941 r. wznowienie stosunków dyplomatycznych między sowiecko-polskimi, a w następnym miesiącu rozpoczęła się organizacja Armii Polskiej w ZSRR pod dowództwem zwolnionego z Łubianki gen. Władysława Andersa. Jedyń- nie 25115 żołnierzy spośród tych, którzy w 1939 r. zostali wzięci przez Armię Czerwoną do niewoli, zwolnionych obecnie z więzień i łagrów, zameldowało się w ośrodkach formowania polskich dywizji w Tockoje, Bużulu i Tatiszczewie. Nie było pomiędzy nimi niemal nikogo z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska. Odnalazła się jedynie 400 osobowa garstka, która szczęśliwie przeżyła w Griazowcu. Po pozostałych wszelkie śluchy zaginęły. Nikt spośród przybywających do Wojska Polskiego z licznych w Związku Sowieckim miejsc osobobienia nie zetknął się nigdy z żadnym jeńcem z owych trzech obozów.

Wielokrotnie ponawiane zapytania o los zaginionych, noty dyplomatyczne, a na koniec monity ambasady i polskich władz wojskowych, coraz bardziej zaniepokojony tajemniczym zniknięciem 15 tysięcy jeńców z trzech wielkich obozów, pozostawały bez echa, wyjąwszy wykrętne, cyniczne odpowiedzi sowieckich dygnitarzy państwowych. Generał Władysław Sikorski poruszył sprawę podczas osobistej rozmowy ze Stalinem w grudniu 1941 r., również bez efektu. Poszukiwania, prowadzone przez specjalnie powołaną w tym celu przez gen. Andersa komórkę sztabową rtm. Józefa Czapskiego, też nie dały rezultatu. Straszna prawda miała ujawnić się przed światem dopiero wiosną 1943 roku. (cdn)

CZWARTEK 1 X

PROGRAM 1

- 3.00 Dzień dobry
3.00 Columbo (2) - serial prod. USA
1.10 Fama'92 - Co dalej? - reportaż
1.30 Ściśle jawne - wojskowy pr. dok.
2.00 Wiadomości
2.10 Program dnia
2.15 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
2.15 Magazyn notowań
2.50 Dziennik podróży do Kalifornii - film dok.
3.25 Jak dożyć do stu lat - Szkoła zdrowia Makarego Sieradzkiego
3.40 Kraina jedwabiu (1) - film. dok.
4.00 Mieszkamy w Polsce - Świętokrzyski Park Narodowy
4.25 Dookoła świata - W Republice Południowej Afryki
4.45 Nie tylko dinozaury
5.10 Zwierzęta świata: Tajemnicza przyroda (5)
5.45 Przez łąki i morza - Przyszłość ziemi - Szczyt w Rio
3.00 Program dnia
3.05 Program dla młodzieży - Kwant
7.00 Teleexpress
7.20 Sława (12) - serial USA
8.10 Takie kiedyś były zabawy - wspomina Szymon Kobylński
8.20 I jeszcze raz... - program kabaretowy
8.35 Magazyn katolicki
9.00 Tęczy Mini-Box
9.10 Wieczorynka: Wesoła siódemka
9.30 Wiadomości
0.10 Columbo (2) - serial USA
1.35 Tylko w Jedyńce
2.45 Wiadomości
3.05 Wódko, pozwól żyć - program Hal-szki Wasilewskiej

PROGRAM 2

- 3.00 Panorama
3.10 Program lokalny
3.40 Nowe przygody He-Mana - serial
3.10 Pokolenia - serial prod. USA
3.30 Świat kobiet
3.00 Koncert UB 40 i Roberta Palmera - film ang.
3.50 Przeboje MTV
1.00 Na życzenie
2.00 - 16.25 Przerwa
3.25 Powitanie
3.30 Panorama
3.40 Sport
3.55 Pokolenia - serial USA
7.20 Wspólna Europa - Unia Europejska (2)
7.50 Rozmowy o Rzeczypospolitej
8.00 Fakty
3.30 Nowe przygody He-Mana - serial
3.55 Europuzzle
3.00 Odlecieć stąd (14) - serial USA
3.45 Międzynarodowy Dzień Muzyki
1.00 Panorama
1.30 Sport
1.45 Teatr Sensacji - Jerzy Janicki: Akcja V (5)
2.45 Bez znieczulenia
3.00 Czerwona dynastia (2) - Spis treści 1979-1989 - film dok.
4.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

PIĄTEK 2 X

PROGRAM 1

- 8.00 Dzień dobry
10.00 Zaplombowany pociąg (1) - film fab. niem.-wł.-aust.
11.45 Klub Samotnych Serc
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn notowań
12.45 Tylko u nas
12.55 Temat dnia - Bez magnesu
13.00 Jak to jest w Anglii? - Handel zagraniczny - serial dok.
13.30 Temat dnia - Bez magnesu
13.35 Warszawa zaprasza - 13.50 Teleplastikon
14.10 Dokument trochę inny
14.40 Odpowiedź na każde pytanie
14.55 Euroturystyka
15.10 Być tutaj - Kochać, czy być kochanym
15.25 Temat dnia - Bez magnesu
15.30 Jeśli nie Oxford, to co? - pr. dla maturzystów
15.50 Jaka szkoła? - Nowa koncepcja kształcenia
16.00 Program dnia
16.05 Dla dzieci: Ciuchcia oraz film z serii: Tao, Tao
16.50 Język angielski dla dzieci (18)
17.00 Teleexpress
17.20 Triumf cywilizacji zachodniej (5) - Na wschodzie Europy - serial dok.
18.15 Każdy ma prawo
18.30 Program rozrywkowy
19.00 Wieczorynka - Kacper i jego przyjaciele
19.30 Wiadomości
20.10 Zaplombowany pociąg (1) - film fab. niem.-wł.-aust.
21.55 Program publicystyczny
22.45 Wiadomości
23.05 Kroniki Amerykańskie (11) - Rocz-nik 65. - serial dok. USA
23.30 Koncert Muzyki Gospel
0.25 Siódemka w Jedyńce - Spotkania z wielkimi pisarzami: Virginia Woolf - film dok.

PROGRAM 2

- 8.00 Panorama
8.00 Program lokalny
8.40 Wojownicze żółwie Ninja - serial
9.10 Pokolenia - serial prod. USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Koncert UB 40 i Roberta Palmera - film dok.
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
12.00 - 16.25 Przerwa
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport - publicystyka sportowa
16.55 Pokolenia - serial USA
17.20 Benny Hill
18.00 Fakty
18.30 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Benny Hill - (powt.)
22.15 Klub Filmowy Dwójki: Lata świetlne - film fab. szwajc.-franc.

Film zrealizował jeden z najwybitniejszych reżyserów szwajcarskich Alain Tanner. Jest to poetycka opowieść o poszukiwaniu tożsamości i integracji wewnętrznej w warunkach współczesnej cywilizacji. Diagnoza reżysera nie należy do optymistycznych. Jego zdaniem trzeba odizolować się od życia tłumnego i hałaśliwego, a przy tym pustego i ogłupiającego; trzeba wybrać samotność, głęboki kontakt z naturą, wsłuchiwać się w swoje wnętrze i dopasować je do świata roślin i zwierząt.

Tak postępuje bohater filmu, młody barman, który porzuca swoją pracę i w ślad za tajemniczym starcem udaje się do jego siedziby położonej wysoko w górach.

0.05 Panorama
0.15 Superkoncert Lou Reed New York - koncert w Montrealu

GORĄCZKA ŻŁOTA

Rok 1898. Poszukiwacze złota wędrują do kanadyjskiego Klondike. Wśród nich są Czarny Larsen, wielki Jim McKay i mały Charlie. Ich losy będą się krzyżować. Wielki Jim odnajduje najbogatszą żyłę złota. Uderzony przez kolegę łopatą w głowę traci pamięć. Kiedy ją odzyska, zabierze na wyprawę także Charliego, choć ten zakochany w miejscowej tancerce nie ma ochoty ruszać się z osady. Jim i Charlie przeżyją wiele mroźnych w zimnych krew sytuacjach, ale zostaną miłymi ludźmi. Charliego przesładować pech nawet na statku, którym wracają do Ameryki, ale perypetie zakończą się szczęśliwie.

Film opowiadający o zwycięstwie biednego, samotnego skromnego człowieka nad siłami natury i złymi ludźmi, okazał się wielkim sukcesem kasowym i artystycznym. Sceny jak taniec nadzianych na widelce bułek, czy kolacja składająca się z gotowanych butów i sznurowadeł, zaliczane są do najsłynniejszych w dziejach kina.

wtorek, program 1, g. 20.10

SOBOTA 3 X

PROGRAM 1

- 7.25 Program dnia
7.30 Wiadomości
7.40 Kochane zdrowie
8.00 Rynek Agro
8.20 Z Polski
8.35 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno - pr. red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 5-10-15 oraz film z serii: Krzysztof Kolumb (5)
10.50 Język ang. dla dzieci (19)
11.00 Magazyn 60/90
11.30 Sobotnie rendez-vous
12.00 Wiadomości
12.10 Eko-echo - pr. ekologiczny
12.25 Podróże na celuloidzie Stanisława Szwarca-Bronikowskiego: Costa - film dok. o Peru
13.00 Walt Disney przedstawia: Super Baloo, Ratujmy psa (2)
14.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Michał Bałucki - Grube ryby
15.40 Zaproszenie do Teatru TV przed spektaklem - Gdy rozum śpi
15.50 Sobotnie rendez-vous
16.35 Teatr Telewizji: W życiu jak w teatrze (1)
17.00 Teleexpress
17.20 Domek na prerie (14) - serial
18.15 Wiecznie zielone - teleturniej muzyczny
18.30 Pegaz
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Wieczorynka: Przygód kilka wróbla Cwirka
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 Na wariackich papierach - pilot serialu krym.-kom. USA
22.00 Kariery, bariery
22.45 Wiadomości
22.55 Sportowa sobota
23.15 Ilustrowany człowiek - thriller USA
0.55 Haich Life - pr. rozryw. z Krakowa
1.25 Zakończenie programu

PROGRAM 2

- 7.30 Bellona - mag. wojskowy
8.00 Panorama
8.05 Ulica Sezamkowa - pr. dla dzieci
9.05 Ona - magazyn dla kobiet
9.25 Powitanie - kabaret OTTO
9.30 Tacy sami - pr. w języku migowym
9.50 Kabaret OTTO
10.00 Wspólnota w kulturze - Nasi w Hamburgu
10.30 Artysta i jego świat: Artyści i modele (1) - film dok.
11.00 Młodzieżowa Akademia Filmowa przedstawia Kino Polskie
11.30 Klub Yuppies? - pr. dla młodzieży
12.00 Wzroczkowa Lista Przebojów Marka Niedzwieckiego
12.25 Kabaret OTTO
12.30 Auto - magazyn
13.00 Sport
13.50 Miesz Masz - magazyn
14.15 Kabaret OTTO
14.20 Róbita, co chęta
14.40 Image - styl w modzie
14.50 Kabaret OTTO
15.00 Zwierzęta świata: Tajemnicza przyroda (5) - serial dok.
15.30 Lekarz domowy
15.50 Powitanie - kabaret OTTO
15.55 Rody polskie: Braniccy (2) - film dok.
16.25 Losowanie Totolotka
16.30 Panorama
16.40 Kabaret OTTO
16.45 Pełna chata (14) - serial USA
17.10 Violetta Villas w Ciechocinku - reportaż
17.55 Kabaret OTTO
18.00 Fakty
18.30 Kabaret OTTO
18.35 Halo, dzieci
18.40 Akademia Polskiego Filmu: Dom bez okien - film obyczajowy
20.30 Wielki sport - Auto-Moto-Max
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Neptun TV przedstawia - Formacja Niezwykłych Schabuff
22.05 Kabaret OTTO
22.10 Małż panie ambasador (9) - serial francuski
23.05 Recital Magdy Żuk
24.00 Panorama
0.10 Kabaret OTTO
0.20 Jarocin'92 - fragmenty koncertu
1.20 Zakończenie programu

TAXI NA TELEFON
Legnica 258-15
Nie pobieramy opłat
za dojazd do klienta

NIEDZIELA 4 X

PROGRAM 1

- 6.55 Program dnia
7.00 Podwodna odyseja ekipy kapitana Coustau - Ogień i lód - serial dok.
7.45 Rolnictwo na świecie
8.00 Dylematy
8.20 Notowania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 Film dla dzieci: Zamek Eureka (5) - serial USA
9.25 Teleranek
9.50 Dzieci z ulicy Degra (5) - serial
10.15 Język angielski dla dzieci (20)
10.25 W 80 dni dookoła świata (5) - Chiński ekspres - serial prod. ang.
11.15 Kłótnia polska
11.35 Tydzień - magazyn rolniczy
12.20 Telewizyjny koncert życzeń
12.45 Tęczy Music-Box
13.30 Z kamerą wśród zwierząt - Na ratunek życia
13.45 W starym kinie: Kłamstwo Krystyny - polski film archiwalny



Skromna urzędniczka zdobywa serce syna bogatego przemysłowca. Jednak do państwa Merlekich, rodziców Jana, docierają wiadomości o romansie Krystyny z jej szefem. To ostatecznie przekreśla w ich oczach i tak niepożądaną kandydatkę na synową... Banalny melodramat, ale obsada aż skrzy się od nazwisk największych przedwojennych gwiazd naszego kina: Elżbieta Barszczewska, Kazimierz Junosza-Stępski, Mieczysław Cwirka, Jerzy Siłwiński, Loda Halama i inni.

- 15.30 Pieprz i wanilia - Tam były zielone smoki i śpiewały syreny
16.15 Country Ameryka (3) - Fani Country i ich zachowania
17.00 Teleexpress
17.20 Dynastia - serial USA
18.20 7 dni - Świat
18.50 Śpiewnik domowy Jana Kaczmaraka
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Wolter, człowiek niezwykły (2) - Wolność szmuglowania - serial franc.
21.10 Kabaretowa lista przebojów
21.55 Sportowa niedziela
22.40 Światowe spotkania lodzian
23.10 Kino europejskie: Jeszcze tylko ten las - dramat wojenny TP
0.40 Gdybym był królem

PROGRAM 2

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłysz.)
8.00 Mała księżniczka: Pan z Indii - serial animow. prod. japońskiej
8.25 Film dla niesłyszających
9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłysz.)
9.25 Powitanie
9.30 Programy lokalne
10.30 Mini lista przebojów
11.00 Poranek symfoniczny
12.00 Rodzinny bumerang (23) - serial
13.00 Podróże w czasie i przestrzeni
13.50 Szczęśliwy rzut - teleturniej
14.10 Zwierzęta wokół nas - Podaj łapę
14.40 Przecież to znamy
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanną Barberą
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Cudowne lata
17.05 Fringe znaczy wolność - relacja z festiwalu
17.35 Egzorcyzmy - reportaż o Grzegorz Królikiewicz
18.00 Studio sport - Wielka Warszawska
18.30 Halo, dzieci
18.35 Noc w operze - komedia USA
20.10 Godzina szczerości
21.00 Panorama
21.40 Kolo fortuny - teleturniej
22.20 U wrót doliny - recital Przemysław Gintrowskiego
22.40 Brawo Petersburg - przeniesienie spektaklu Teatru na Fontance
23.35 Ta nasza młodość - film dok.
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK 5 X

PROGRAM 1

- 6.00 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja - pr. dla najmłodszych
9.25 Dla dzieci: Przedszkolny koncert
10.00 Dynastia - serial USA
11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka (6) - Dziecko ma już pięć miesięcy - serial dok.
11.30 Młodzi i muzyka - reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Język francuski (L.1-4)
12.45 Palety - Johannes Vermeer - film w wersji francuskiej
13.15 Język niemiecki (5)
13.45 Kompozytor i jego miasto - Brahms i Detmold - film w wersji niem.
14.15 Język włoski (5)
14.30 Język angielski (5)
15.00 Alf - serial w wersji ang.
15.30 Prezentacje - Gdy zawód jest pasją
16.00 Program dnia
16.05 Luz - program nastolatków
17.00 Teleexpress
17.20 Alf - serial USA
17.50 Klub Dobrej Książki
18.10 Magazynio - program satyryczny Krzysztofa Jaroszyńskiego i Stefana Friedmana
18.20 Z Polski rodem - Polonia w Szwecji - magazyn polonijny
18.45 Czy po drodze nam do EWG
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Antonio Buero Vallejo - Gdy rozum śpi
22.15 Reportaż
22.45 Wiadomości
23.05 Pogranicze w ogniu (6) - serial TP

PROGRAM 2

- 8.00 Panorama
8.10 Programy lokalne
8.40 Tajemnicze złote miasta - serial
9.10 Pokolenia - serial USA
9.30 Kolekcjoner
10.00 Język angielski (31)
10.30 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie - Bezludna Wyspa
12.00 - 16.25 Przerwa
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport - Z wiatrem i pod wiatr - magazyn żeglarski
16.55 Tajemnicze złote miasta - serial
17.20 Przegląd Kronik Filmowych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Fakty
18.30 Pokolenia - serial USA
18.55 Smok morski - film fab. ang.
20.30 W co się ubiorą polskie dziewczyny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Dzieciaki, kłopoty i my (6) - serial USA
22.15 XXVI Festiwal im. Jana Kiepury - Krynica'92
23.10 Maraton trzeźwości: Z winą w zakładzie karnym
24.00 Panorama

ILUSTROWANY CZŁOWIEK

Główny film fantastyczno-naukowy jest adaptacją opowiadań Raya Bradbury o. Młody autostopowicz spotyka starszego, którego ciało pokryte jest tatuażami. Mają one wyjątkową właściwość, że ożywają, gdy palnącego w swą przerażającą grozę historię przedstawiająca wytałowana z przeszłości. Młody Willie ogląda trzy budzące w nim nastręki i autorów owych malowideł, nim na pustym miejscu między rysunkami nie pojawi się siebie i obrazu swojej fatalnej przyszłości.

sobota, program 1, g. 23.15

WTOREK
6 X

PROGRAM 1

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
- 10.00 Pogranicze w ogniu (6) - serial TP
- 11.00 Giełda pracy, giełda szans
- 11.20 Przyjemne z pożytecznym
- 11.40 Gotowanie na ekranie
- 12.10 Program dnia
- 12.15 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.15 Magazyn notowań
- 12.45 Świat chemii (6) - Atom
- 13.15 Kuchnia - Światło
- 13.30 Fizyka półzartem - Zimne światło
- 13.45 Rysuj z nami
- 13.55 Surowce - Węgiel
- 14.10 Spotkania z cywilizacją
- 14.20 Co? Jak? I dlaczego?
- 14.30 Przybysze z Matplanety
- 15.25 My w kosmosie - Historia astronautyki
- 15.40 Nasz Bałtyk
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Dla dzieci: Tik-Tak
- 16.50 Język angielski dla dzieci (21)
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Królik Bugs przedstawia
- 17.50 Murphy Brown - serial kom. USA
- 18.10 Odolanska 10 - pr. hist.
- 18.45 Legendy września
- 19.00 Wieczórka
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 7 minut dla ministra pracy
- 20.10 Arcydzieła sztuki filmowej: **Gorączka złota** - kom. USA
- 21.45 Gra o pieniądze - magazyn
- 22.25 Telemuzak
- 22.45 Wiadomości
- 23.05 Rozmowy z Nikodemem
- 23.45 Powrót bardów - Andrzej Poniedziałki
- 0.25 Zakończenie programu

PROGRAM 2

- 8.00 Panorama
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 Kapitan Planeta i Planetarianie
- 9.10 Pokolenia - serial USA
- 9.30 Świat kobiet
- 10.00 Język włoski (1)
- 10.15 Język angielski w nauce i technice
- 10.30 Przeboje MTV
- 11.00 Na życzenie
- 16.25 Panorama
- 16.40 Z kart krakowskiego archiwum
- 16.55 Kapitan Planeta i Planetarianie
- 17.20 Ojczyzna - polszczyzna
- 17.40 Moja wiara
- 18.00 Fakty
- 18.30 Pokolenia - serial USA
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 Chłopcy z ulicy Panisperna - serial
- 19.50 Ad vocem
- 20.00 Reportaż Dwójki przedstawia
- 20.30 W co ubierają się polskie dziewczyny?
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.45 Koło fortuny - teleturniej
- 22.15 **Nico** - dramat krym. USA



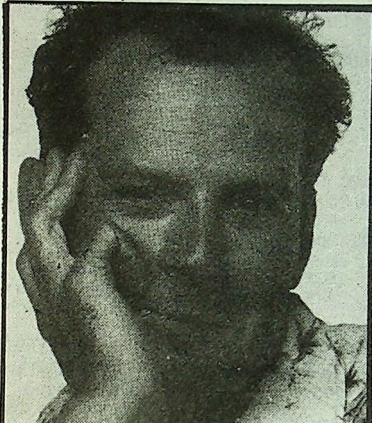
Założyciel szkoły walk wschodnich w Tokio, autor układów walk do filmu, korepetytor największych gwiazd filmowych, zadebiutował na ekranie właśnie jako tytułowy bohater filmu „Nico” - policjant Nico Toscani, tropiący przemytników narkotyków. Rzadko zdarza się na małym ekranie oglądać kino tak dramatyczne. U boku Seagala wystąpiła niezbyt jeszcze popularna Sharon Stone, dziś wschodząca gwiazda Hollywoodu.

- 24.00 Panorama
- 0.10 Zakończenie programu

ŚRODA
7 X

PROGRAM 1

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
- 10.00 Arcydzieła sztuki filmowej: **Gorączka złota** - komedia USA
- 11.30 Dalecy a bliscy - magazyn mniejszości narodowej
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.15 Magazyn notowań
- 12.45 Poeci dzieciom: Wielka zabawa - widowisko dla dzieci
- 13.15 Postawy - pr. dok.
- 13.45 Telewizyjny Słownik Biograficzny
- 14.10 Stracone złudzenia, czyli dylematy klasyka
- 14.40 Sensacje XX wieku: Ścisłe tajny telegram
- 15.30 Dzieło, arcydzieło, kicz - Stanisław Wyspiański - Witraże
- 15.35 Szkoły w Europie: Wejście smoka
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Sami o sobie - magazyn nastolatków oraz film z serii: Oddział dziecięcy (6)
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Na wariackich papierach (1) - komedia prod. USA



Film jest komediowo-kryminalnym serialem składającym się z 65 odcinków. Polscy widzowie przez kolejne 24 środy będą mogli śledzić losy bohaterów. W USA rozpoczęło emisję „Na wariackich papierach” w 1985 roku i stał się bardzo popularny. W sobotę w „jedynce” wyświetlony zostanie pilot tego serialu. Bogata modelka Madie Hayes, zostaje okradziona przez własnego księgowego. Dla podreperowania swych finansów zatrudnia się w agencji detektywistycznej, kierowanej przez kompletnego nieudacznika, który ma wysokie mniemanie o sobie i swoich metodach pracy. W każdym odcinku ta niedobra para rozwiązuje inną zagadkę kryminalną, znajdując się w wielu sytuacjach komediowych. Dużą atrakcyjność serialowi zapewnia para głównych wykonawców: Cybill Shepherd i Bruce Willis.

- 18.35 Laboratorium: Podsumowanie wszechświata (3): Radioteleskop
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Studio sport
- 22.00 Rodzina rodzinie
- 22.30 Kwadrans z zespołem: Tears for Fears
- 22.45 Wiadomości
- 23.05 **Z biegiem lat, z biegiem dni** (6): Kraków - 1905 - serial TP
- 0.10 Zakończenie programu

PROGRAM 2

- 8.00 Panorama
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 Piłkarze: Szkoła życia - serial
- 9.10 Pokolenia - serial prod. USA
- 9.30 Świat kobiet
- 10.00 Język angielski (1)
- 10.30 Przeboje MTV
- 11.00 Na życzenie
- 12.00 - 16.25 Przerwa
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sport
- 16.50 Losowanie Totolotka
- 16.55 Piłkarze: Szkoła życia - serial
- 17.20 Giełda - magazyn kupców i przemysłowców
- 18.00 Fakty
- 18.30 Pokolenia - serial USA (powt.)
- 19.00 Spóźnione premiery: Restauracja Alicji - dramat społeczno-obyczajowy USA
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.05 Studio Teatralne Dwójki: Adolf Rudnicki: **W niedzielę po południu**
- 23.00 Rosyjski chleb (1) - film dok. aus.
- 24.00 Panorama
- 0.10 Zakończenie programu

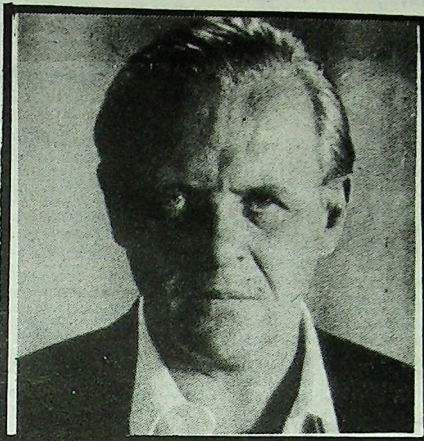
SJESTA

Film jest adaptacją powieści Patrice Chablin. Występują w nim znani aktorzy: Ellen Barkin, Isabella Rossellini, Martin Sheen, Jodie Foster. Obsada głównych ról jest jedyną atrakcją tego filmu. Obwołana wskazuje na surrealistyczne misterium o dziewczynie skaczącej wyczerpowo ze spadochronem, „Flirtującej ze śmiercią”. Flirt okazuje się monotony i mało pomysłowy - mimo kilku ostentacyjnie szokujących scen o posmaku obyczajowym. Pod koniec filmu okazuje się, że wszystkie zabiegi stworzenia sensacyjnego obrazu są opakowaniem miernego dramatu, a bohaterka zamordowana przez swoją rywalkę - ożywa po śmierci.

SIESTA. Reżyseria: Mary Lambert. W rolach głównych: Ellen Barkin, Gabriel Byrne, Isabella Rossellini, Martin Sheen, Jodie Foster, USA, 1987.



FREEJACK



FREEJACK. Reżyseria Geof Murphy. W rolach głównych: Mick Jagger, Emilio Estevez, Anthony Hopkins. USA, 1991.

Jest rok 1935. Młoda dziewczyna imieniem Rose przyjeżdża do południowego miasteczka Genville, gdzie wyrządza więcej szkód, niż swego czasu cała armia Shermana. Ma zawsze dobre chęci, ale jedną słabość: nie przepuści żadnemu mężczyźnie, bez względu na wiek. Obiektem jej pierwszego szturmu jest pan domu, w którym znajduje pracę jako opiekunka do dzieci.

W roli opętanej seksem Rose występuje znana z „Dzikości serca” Laura Dern, nazywana czasem „amerykańską Julią XX wieku”.

RAMBLING ROSE. Reżyseria: Martha Coolidge. W rolach głównych: Lura Dern, Robert Duvall, Diane Ladd, Lukas Haas. USA, 1991.



Legnica, Klub Skrzat - wycieczka samochodowa do Świeradowa, g.8.00
Legnica, DK Kopernik - bajki video dla dzieci, g.11.00

NIEDZIELA 4 X

Franciszka, Rozalii

Legnica, DK Kopernik - Okręgowy Turniej Brydża Sportowego, g.18.00

PONIEDZIAŁEK 5 X
Apolinarego, Placyda

Legnica, DK Kopernik - spotkanie klubu Turystyki Górskiej, g.17.00; spotkanie Klubu Badań Zjawisk Nieznannych, g.17.00; turniej brydża sportowego, g.16.30

WTOREK 6 X
Artura, Brunona

Legnica, DK Kopernik - VI Runda Mistrzostw Legnicy w Szachach, g.17.00; film dla młodzieży, g.17.30

ŚRODA 7 X
Marii, Marka

Legnica, SDK Kopernik - spotkanie Klubu Seniora, g.17.00



CZWARTEK 1 X
Danuty, Remigiusza

Legnica, Klub Skrzat - spotkanie Klubu Turystyki Górskiej „WATRA”, g.17.00; zajęcia szachowe dla dzieci, g.16.00

Legnica, DK Kopernik - V Runda Mistrzostw Legnicy w Szachach, g.17.00; zajęcia sekcji brydża sportowego, g.17.00

PIĄTEK 2 X
Teofila, Dionizego

Legnica, Klub Skrzat - spotkanie Klubu Seniora, g.15.00, film video, g.17.00

Legnica, LCK - „Uwertura spotkań jazzowych” „Dixi-D”, „Jazz-Duo”, „Brigitte”, g.20.00

SOBOTA 3 X
Teresy, Gerarda

Lublin, Wzgórze Zamkowe - recital Wojciecha Popkiewicza pt. „W rytmie serca”, g.19.00

info

kino

Legnica, kino OGNI-SKO 1-7 października „Hot Shots” (USA)

Legnica, kino PIAST 1-4 października „Gladiator” (USA), 2-7 października „Umrzeć po wtórnie” (USA), 5-7 października „Pocątniek przed śmiercią” (USA).

apteki

Nocne dyżury pełnią apteki w:

Legnica, 1 października przy ul. Matejki, tel. 239-71, **2 października** przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego), tel. 246-16, **3 października** przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72, **4 października** przy ul. Daszyńskiego 33 (d. Nowotki), tel. 238-54, **5 października** przy ul. Iżerskiej 35, 64-787, **6 października** przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, **7 października** przy ul. Dziennikarskiej 16, (d. Galińskiego), tel. 246-16.

Lubin, 1 i 2 października przy ul. Kopernika 4, 44-27-04, **3 października** przy ul. Mieszka I 14/16, tel. 44-22-05, **4 października** przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73, **5 października** przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, **6 października** przy ul. Leśniczowej 1, tel. 44-22-42, **7 października** przy ul. Mieszka I 14/16, tel. 44-22-05.

szpitale

Nocny dyżur pełnią szpitale w:

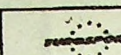
* **Legnica** przy ul. Jaworzyńskiej 151 - oddział ginekologiczno-pokojniczy, ul. Reymonta 10 - oddział wewnętrzny, przy ul. Iwaskiewicza 5 - oddział pediatryczny i w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia i okulistyka **przy ul. Nowotki 36** - oddział zakaźny, przy ul. Murarskiej Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych.

* **LUBINIE** przy ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny i okulistyczny).

CZWARTEK 1 X



11.00 Viva, 11.30 Familienduell - teletur-niej rodzinny, 12.00 Punkt 12, 12.30 - 16.00 Seriale, 16.00 Hans Meiser, 17.00 Riskant!, 17.30 Der Preis ist heis, 18.00 Elf 99, 18.15 Wiadomości, 19.15 Explosiv, 19.15 Dobre czasy, zle czasy - serial, 20.15 Aniol dla Feliksa - serial niemiecki, 21.15 Notruf, 22.15 Wie bitt!, 23.15 Gottschalk taglich, 0.00 Ożeniony z dziećmi - serial, 0.30 Bareta - serial, 1.30 Quincy - serial (powt.), 2.25 Dr Marcus Welby (powt.), 3.20 Hans Meiser (powt.)



9.00 Lekkoatletyka. Finał Pucharu Świata w Hawanie, 12.00 Eurotop Event. Piłka nożna - Puchar Europy Leeds - VIB Stuttgart oraz Formula 1, Grand Prix Portugalii, 14.30 Tennis, Puchar Davisa, 17.00 Kolarstwo górskie, 17.30 Wyścig Grand Prix Starych Samochodów (Niemcy), 18.00 Kulturystryka. MS w Helsinkach, 19.00 Tennis. Turniej ATP w Bazylei, 20.30 Trans World Sport. Magazyn, 21.30 Eurosport News, 1.22.00 Piłka

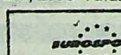


5.30 Victory With Morris Cerullo, 6.00 Super Shop, 6.30 Money And Politics, 7.00 Eastern Europe Report, 7.30 News Watch, 8.00 ITN World News - wiadomości, 8.00 News Watch, 9.00 Channel E, 9.30 Super Shop, 11.00 Videofashion, 11.30 Business CNBC, 12.00 CNBC Programy, 12.30 Eastern Europe Report, 13.00 Japan Business Today, 13.30 News Watch, 14.00 Inside Edition, 14.30 Serie Noire, 15.00 The Mix, 16.00 All Mixed UP 17.00 On The Air, 18.30 Bonanza - serial, 19.30 Serie Noire, 20.00 Szpieg - serial prod. USA, 21.00 Inside Edition - wiadomości, 21.30 Film Europe, 22.00 ITN World News, 22.30 FT, Business Daily, 22.40 FT Report, 22.45 US Market Wrap, 23.00 Kosmos wewnętrzny - sf. USA, 0.35 News Watch, 1.05 - 5.30 The Mix All Night

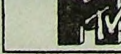
PIĄTEK 2 X



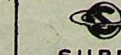
6.00 Aktualności, 7.00 Dzień dobry, Niemcy, 8.50 Owen Marshall - serial, 9.45 Bogaci i piękni - serial, 10.10 Dr Marcus Welby - serial, 11.00 Viva, 11.30 Familienduell, 12.00 Punkt 12, 12.30 - 16.00 Seriale, 12.30 A świat się kręci, 13.20 Santa Barbara, 14.15 Springfield Story, 15.00 Quincy, 16.00 Hans Meiser, 17.00 Riskant!, 17.30 Der Preis ist heis, 18.00 Elf 99, 18.45 Wiadomości, 19.15 Explosiv, 19.45 Dobre czasy, zle czasy - serial, 20.15 Jego wielbność przymyka oko - komedia niemiecka, 22.00 Czerwona latarnia, 23.15 Gottschalk taglich, 0.00 Ożeniony z dziećmi - serial, 0.30 Skandal w rodzinie - włoski film erotyczny, 2.00 Tutti Frutti, 2.50 Tuluza, 4.25 Formula 1



9.00 Aerobic, 9.30 Kolarstwo górskie, 10.00 Zeglarstwo. Mistrzostwa Świata Katamaranów, 11.00 Kulturystryka MS w Helsinkach, 12.00 Piłka nożna, 13.30 Tennis stolowy, 14.30 Tennis. Turniej ATP w Bazylei, 16.00 Lekkoatletyka, 17.00 Trans World Sport, 18.00 International Motorsport Magazyn, 19.00 Tennis. Turniej ATP w Bazylei, 21.30 Eurosport News, 1.22.00 Boks, 23.30 Kulturystryka. MS w Helsinkach, 0.30 - 1.00 Eurosport News



7.00 Awake On The Wildside, 10.00 VJ Paul King, 13.00 VJ Simone, 16.00 MTV's Greatest Hits, 17.00 The MTV Coca - Cola Report, 17.15 MTV At The Movies, 17.30 MTV News At Night, 17.45 3 From 1, 18.00 Yo! MTV Raps Today, 18.30 MTV Prime, 20.00 Dial MTV, 20.30 MTV's Most Wanted, 22.00 MTV's Greatest Hits, 23.00 The MTV Coca - Cola Report, 23.15 MTV At The Movies, 23.30 MTV News At Night, 23.45 3 From 1, 0.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 - 8.00 Nocne teledyski



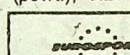
5.30 Victory With Morris Cerullo, 6.00 Super Show, 6.30 Business CNBC, 7.00 Money, 7.30 News Watch, 8.00 ITN World News, 8.30 News Watch, 9.00 Channel E, 9.30 Super Shop, 11.00 Wild America, 11.30 Business Tonight, 12.00 Business Insiders, 12.30 Money, 13.00 Japan Business Today, 13.30 News Watch, 14.00 Inside Edition, 14.30 Serie Noire, 15.00 The Mix, 16.00 All Mixed

UP! 17.00 On The Air, 18.30 Bonanza - serial, 19.30 Serie Noire, 20.00 Szpieg - serial, 21.00 Inside Edition, 21.30 Beyond Tomorrow, 22.00 ITN World News, 22.30 FT Bussines Daily, 22.45 US Market Wrap, 23.00 Trzech chłopaków imieniem Mike - komedia USA, 0.50 News Watch, 1.20 Beyond Tomorrow, 1.50 - 6.30 All Night Mix

SOBOTA 3 X



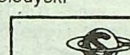
6.00 Georgie, 6.30 Nowe szaty cesarza - bajka USA, 8.00 Express milionerów - komedia, 9.35 Joe, szubienicznik - w. western, 11.05 Barbarzyńcy - film USA, 12.45 Człowiek w Hong-kongu - w. komedia, 14.50 Kaczor Howard - film USA, 17.00 Na szczycie - film sensacyjny USA, 18.45 Wiadomości, 19.15 Beverly Hills, 90210 - serial USA, 20.15 Kuracja piwna, 22.00 Wszystko albo nic, 23.00 Film erotyczny na zyczenie, 0.35 Anioleczek albo dziewczica z Bambergu - komedia niemiecka, 2.00 Tutti Frutti, 2.50 Serial z różyczką - film erot., 3.45 Film erotyczny na zyczenie (powt.), 5.20 Owen Marshall



9.00 Aerobic, 9.30 Grand Prix Starych Samochodów (Niemcy), 10.00 International Motorsport, 11.00 Piłka nożna, 12.30 Aerobic, 13.00 Boks, 14.30 Tennis, Turniej ATP w Bazylei, 17.00 Wyścigi motocykly z przyczepą, MS w Czechosłowacji, 18.00 Gokarty. Mistrzostwa Europy, 19.00 Tennis. Turniej ATP w Bazylei, 22.00 Boks, 23.00 Europunkty, 0.00 - 1.00 International Motorsport



8.00 MTV's INXS Weekend, 11.00 The Big Picture, 11.30 MTV's US Top 20 Video Countdown, 13.30 XPO, 14.00 MTV's INXS Weekend, 16.30 INXS Special, 17.00 YO! MTV Raps, 18.00 Week In Rock, 18.30 The Big Picture, 19.00 MTV's Braun European Top 20, 21.00 Saturday Night Live, 22.00 Partyzone, 1.00 Program Kristiane Baker, 3.00 - 8.00 Nocne teledyski

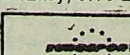


6.00 Business CNBC, Weekly, 7.00 The Mix, 8.00 ITN World News, 8.30 Financial Times Business Round UP, 9.00 Super Shop, 10.05 The Mix, 11.30 Scene On Super, 12.00 All Mixed Up!, 14.00 Youthquake, 14.30 Eco Record, 15.00 The Travel Magazine, 15.30 Beyond Tomorrow, 16.00 Pro Super Bikes, 16.30 Focus, 17.00 Scene On Super, 17.30 Absolutely Live, 18.30 Videofashion, 19.00 Matinee At The Movies, 19.30 Zamiana - film sens., USA, 21.30 Film Europe, 22.00 ITN World News, 22.30 High Aspirations, 23.00 News In 25, 23.30 Hang Loose, 0.00 Pragnienie, 1.50 Absolutely Live, 2.50 - 7.00 All Mixed Up The Mix - teledyski

NIEDZIELA 4 X



6.00 Georgie, 6.30 Nowe szaty cesarza, 8.00 Li-La-Launebar, 8.30 Świat Hanny Barbary, 10.00 Sztuka i przesłanie, 10.05 Człowiek z Atlantyd - serial, 11.00 Dolina złotych małp - serial, 12.00 Tropical Heat - serial, 13.00 Nie z tej ziemi, 16.00 A-Team - serial USA, 17.00 Brenda Starr - film przygodowy, 18.45 Wiadomości, 19.10 Dzień jak żaden inny, 20.15 Dziś zaczynamy, 21.55 Spiegel TV, 22.40 Prime Time, 23.00 Rosenball, 23.30 Godzina z Playboyem, 0.30 Kanał 4, 1.25 Quincy, 2.20 Dr Marcus Welby, 3.15 Hans Meiser, 4.10 Explosiv, 4.40 Dobre czasy, zle czasy, 5.10 Elf 99



9.00 Aerobic, 9.30 Eurofun, 10.00 Europunkty, 11.00 Trans World Sport, 12.00 Boks, 13.00 Tennis. Turniej ATP w Bazylei, 15.00 Kolarstwo, 16.00 Lekkoatletyka. Puchar Świata w Hawanie, 19.00 Kolarstwo. Grand Prix Ameryki w Montrealu, 21.30 Europunkty, 22.00 Tennis, 0.30 - 1.00 Europunkty



8.00 MTV's INXS Weekend, VJ Rebecca de Ruvo, 11.30 MTV's Braun European Top 20, 13.30 XPO, 14.00 The Big Picture, 14.30 MTV's INXS Weekend, VJ Paul King, 18.00 INXS Special, 18.30 Week In Rock, 19.00 MTV's US Top 20 Video Countdown, 21.00 120 Minutes, 23.00

XPO, 23.30 Headbanger's Ball, 2.00 Program Kristiane Backer, 3.00 - 7.00 Nocne teledyski

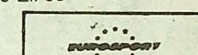


7.00 Super Shop, 8.00 ITN World News, 8.30 The Mix, 9.00 Kenneth Copeland, 9.30 Prophecy Countdown, 10.00 The Mix, 10.30 New Religion, 11.00 The Hour Of Power, 12.00 Super Shop, 13.00 Die Welt Von Morgen, 13.30 The World Tomorrow, 14.00 It Is Written, 14.30 Absolutely Live, 15.30 Touristic Magazine, 16.00 Europa Journal, 16.30 Pro Superbikes 1992, 17.00 Gillette Sports Special, 17.30 Hang Loose, 18.00 Videofashion, 18.30 World In Motion, 19.00 Financial Times Business Weekly, 19.30 European Journal, 20.00 W górę rzeki - western USA, 22.00 ITN World News, 22.30 Wojna róż - film historyczny ang., 1.15 High Aspirations 1.45 - 5.30 The Mix All Night

PONIEDZIAŁEK 5 X



6.00 Aktualności, 7.00 Dzień dobry Niemcy, 8.50 Owen Marshall - serial, 9.45 Bogaci i piękni - serial, 10.10 Dr Marcus Welby - serial, 11.00 Viva, 11.30 Familienduell, 12.00 Punkt 12, 12.30 - 16.00 Seriale, 16.00 Hans Meiser, 17.00 Riskant!, 17.30 Der Preis ist heis, 18.00 Elf 99, 18.45 Wiadomości, 19.15 Explosiv, 19.45 Dobre czasy, zle czasy - serial, 20.15 Columbo: Tchnienie śmierci - serial krym. USA, 21.45 Na śmierć i życie, 22.45 10 przed 11, 23.15 Gottschalk taglich, 0.00 Ożeniony z dziećmi, 0.30 Bareta - serial, 1.30 Quincy - serial, 2.25 Dr Marcus Welby - serial, 3.20 Hans Meiser, 4.15 Explosiv, 4.40 Dobre czasy, zle czasy, 5.10 Elf 99



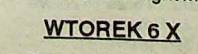
9.00 Aerobic, 9.30 Kolarstwo Grand Prix Ameryki w Montrealu, 10.30 Tennis stolowy, 11.30 Aerobic, 12.00 International Motorsport, 13.00 Wyścigi motocykly z przyczepą, 14.00 Tennis, 16.00 Tennis, 18.00 Tennis. Turniej ATP w Bazylei, 20.00 Boks, 21.30 Eurosport News 1, 22.00 Piłka nożna, Eurogole, 23.00 Boks, 0.00 Eurofun, 0.30 - 1.00 Eurosport News



7.00 Awake On The Wildside, 10.00 VJ Paul King, 13.00 VJ Simone, 16.00 MTV's Greatest Hits, 17.00 The MTV Coca - Cola Report, 17.15 MTV At The Movies, 17.30 MTV News At Night, 17.45 3 From 1, 18.00 MTV's Hit List UK, 20.00 MTV Unplugged With Joë Cocker, 21.00 MTV Prime, 22.00 MTV's Greatest Hits, 23.00 The MTV Coca - Cola Report, 23.15 MTV At The Movies, 23.30 MTV News At Night, 23.45 3 From 1, 0.00 MTV's Rock Block, 2.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 - 7.00 Nocne teledyski



5.30 Victory With Morris Cerullo, 6.00 Super Shop, 6.30 Business Weekly, 7.00 FT Bussines Daily, Weekly, 7.30 News Watch, 8.00 ITN World News, 8.30 News Watch, 9.00 Channel E, 9.30 Super Shop, 11.00 Focus, 11.30 Business Weekly, 12.30 FT Bussines Daily, Weekly, 12.30 Financial Times, Europe, 13.00 Japan Business Today, 13.30 News Watch, 14.00 Inside Edition, 14.30 Serie Noire, 15.00 The Mix, 16.00 All Mixed Up, 17.00 On The Air, 18.30 Bonanza, 19.30 Serie Noire, 20.00 Szpieg, 21.00 Inside Edition, 21.30 Eco Record, 22.00 ITN World News, 22.30 US Market Wrap, 22.45 Financial Times Europe, 23.00 Gohym okiem, 0.50 News Watch, 1.20 Eco Record, 1.50 - 5.30 All Night Mix - tedyski



WTOREK 6 X



6.00 Aktualności, 7.00 Dzień dobry Niemcy, 8.50 Owen Marshall - serial, 9.45 Bogaci i piękni - serial, 10.10 Dr Marcus Welby - serial, 11.00 Viva, 11.30 Familienduell, 12.00 Punkt 12, 12.30 - 16.00 Seriale, 16.00 Hans Meiser, 17.00 Riskant!, 17.30 Der Preis ist heis, 18.00 Elf 99, 18.45 Wiadomości, 19.15 Explosiv, 19.45 Dobre czasy, zle czasy - serial, 20.15 Kollegen, Kollegen, 21.15 Zorc - człowiek bez skrupułów: Człowiek w centrum, 22.15 Explosiv, 23.15 Gottschalk taglich, 0.00 Ożeniony z dziećmi - serial, 0.30 Bareta - serial, 1.30 Quincy, 2.25 Dr Marcus Welby, 3.20 Hans Meiser, 4.15 Explosiv, 4.40 Dobre czasy, zle czasy, 5.10 Elf 99

EUROSPORT



9.00 Aerobic, 9.30 Tennis, 11.30 Aerobic, 12.00 Gokarty. Mistrzostwa Świata we Włoszech, 13.00 Piłka nożna. Eurogole, 14.00 Gimnastyka, 15.30 Piłka nożna, 17.00 Aerobic MS w Las Vegas, 18.00 Piłka nożna, 19.00 Koszykówka, 20.30 Bilard, 21.30 Eurosport News 1, 22.00 Kickboxing, 23.00 Boks 0.30 - 1.00 Euro-sport



7.00 Awake On The Wildside, 10.00 VJ Paul King, 13.00 VJ Simone, 16.00 MTV's Greatest Hits, 17.00 The MTV Coca - Cola Report, 17.45 3 From 1, 18.00 YO! MTV Raps Today, 18.30 MTV Prime, 20.00 Dial MTV's Most Wanted, 22.00 MTV's Greatest Hits, 23.00 The MTV Coca - Cola Report, 23.15 MTV At The Movies, 23.30 MTV At The Movies, 23.30 MTV News At Night, 23.45 3 From 1, 0.00 Hit List UK, 2.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 - 7.00 Nocne teledyski



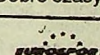
5.00 Victory With Morris Cerullo, 6.00 Super Shop, 6.30 Business Tonight, 7.00 Eastern Europe Report, 7.30 News Watch, 8.00 ITN World News, 8.30 News Watch, 9.00 Channel E, 9.30 Super Shop, 11.00 Travel Magazine, 11.30 Business Tonight, 12.00 Bussines Insiders, 12.30 Eastern Europe, Report, 13.00 Japan Business Today, 13.30 News Watch, 14.00 Inside Edition, 14.30 Serie Noire, 15.00 The Mix, 16.00 All Mixed Up, 17.00

On The Air, 18.30 Bonanza - serial, 19.30 Serie Noire, 20.00 Szpieg, 21.00 Inside Edition, 21.30 Media Europe, 22.00 ITN World News, 22.30 US Market Wrap, 22.45 FT Europe, 23.00 W środku, 0.50 News Watch, 1.20 Media Europe, 1.50 - 5.30 All Night Mix - tedyski

ŚRODA 7 X



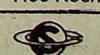
6.00 Aktualności, 7.00 Dzień dobry Niemcy, 8.50 Owen Marshall - serial, 9.45 Bogaci i piękni - serial, 10.10 Dr Marcus Welby - serial, 11.00 Viva, 11.30 Familienduell, 12.00 Punkt 12, 12.30 - 16.00 Seriale, 16.00 Hans Meiser, 17.00 Riskant!, 17.30 Der Preis ist heis, 18.00 Elf 99, 18.45 Wiadomości, 19.15 Explosiv, 19.45 Dobre czasy, zle czasy - serial, 20.15 Ona wskazała mordercę, 22.15 Stern TV, 23.15 Gottschalk taglich, 0.00 Ożeniony z dziećmi - serial, 0.30 Bareta, 1.30 Quincy - serial, 2.25 Dr Marcus Welby - serial, 3.20 Hans Meiser, 4.15 Explosiv, 4.40 Dobre czasy, zle czasy, 5.10



9.00 Aerobic, 9.30 Zeglarstwo. Mistrzostwa Świata, 10.30 Aerobic, 11.30 Aerobic, 12.00 Piłka nożna, 13.00 Bilard amerykański. Turniej w Wargen, 14.00 Gimnastyka, 15.30 Siatkówka, 17.00 Piłka nożna, 18.30 Eurofun, 19.00 Koszykówka, 20.30 Boks, 21.30 Eurosport, News 1, 22.00 Eurotop Event, 0.00 ME Ciężarówek, 0.30 - 1.00 Eurosport News



7.00 Awake On The Wildside, 10.00 VJ Paul King, 13.00 Simone, 16.00 MTV's Greatest Hits, 17.00 The MTV Coca - Cola Report, 17.15 MTV At The Movies, 17.30 MTV News At Night, 17.45 3 From 1, 18.00 YO! MTV Raps Today, 18.30 MTV Prime, 20.00 Dial MTV, 20.30 MTV's Most Wanted, 22.00 MTV's Greatest Hits, 23.00 The MTV Coca - Cola Report, 23.15 MTV At The Movies, 23.30 MTV News, At Night, 23.45 3 From 1, 0.00 MTV's Post Modern, 2.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 - 7.00 Nocne teledyski



5.30 Victory With Morris Cerullo, 6.00 Super Shop, 6.30 Business CNBC, 7.00 FT Bussines Daily, 7.10 Media Europe, 8.00 ITN World News, 8.30 News Watch, 9.00 Channel E, 9.30 Super Shop, 11.00 Beyond Tomorrow, 11.30 Business Tonight, 12.00 Bussines Insiders, 12.30 FT Bussines Daily, 13.00 Japan Business Today, 13.30 News Watch, 14.00 Inside Edition, 14.30 Serie Noire, 15.00 The Mix, 16.00 All Mixed Up, 17.00 On The Air, 18.30 Bonanza - serial, 19.30 Serie Noire, 20.00 Szpieg, 21.00 Inside Edition, 21.30 Focus, 22.00 ITN World News, 22.30 FT Bussines Daily, 22.45 US Market Wrap, 22.45 FT Europe, 23.00 Elvis cz. 1, - film USA, 0.45 US Market Wrap. News Watch, 1.25 Focus, 1.55 - 5.30 All Night Mix teledyski



tolerowanie się pałami!

Ośrodek Sportu i Rekreacji - Jaworski Ośrodek Kultury zapragnął wreszcie zrobić coś dla licznie nudzącej się młodzieży. Organizatorom wpadł do głowy pomysł urządzenia w dniu 5 września ulicznego happeningu. Trwały przygotowania i wszystko wskazywało na to, że nadszedł czas na prawdziwie udaną imprezę. Miały wystąpić znane wśród młodych kapele: Qvo Vadis ze Szczecina, Agnostic Mantra z Legnicy, Better Don't Ask z Wrocławia, Ga-Ga i jeszcze cztery inne z Jawora. Ponadto zaplanowano uroczyste przejście korowodem na basen kąpielowy w Jaworze i występ bojówki sprayowej. Dodatkową atrakcją miały być dwa widowiska: teatralne Kliniki Lalek z Wołimierza i aero-hydro-wizualno-muzyczne „Koniec świata p. Popiółkowa”.

Happening, nie tylko w zamyśle jego twórców, stać się miał wielką rewelacją. Wydawało się, że nikt zdrowy na ciele i na umyśle, nie przegapi nęcącej, jaworskiej propozycji. A jednak, co niektórzy przegapili i... to ich szczęście. Plany organizatorów zakończyły się bowiem wielkim fiaskiem.

Impreza zaczęła się wg wcześniejszych prognoz, zaraz po 18.00 w sobotę. Zabawa trwała, a wykonawcy starali się zadowolić gusta nawet najbardziej wybrednych słuchaczy. Lecz w połowie koncertu (ok. godz. 20.00) wtargnęła w sam środek beztrudno bawiącego się tłumu, grupa Skinów. Klan łysych, uzbrojony w sztachety, pały, łańcuchy i dechy z pobliskich ławek, postanowił się trochę pobawić. Intrzygująca zabawa polegała na przywaleniu ciężkim narzędziem drugiego osobnika. Bez obaw, dorastać mógł każdy, kto akurat nawinął się pod rękę. Sami Skini zadali o swoje tyse główki, nakładając żołnierskie helmy. Czyżby obawiali się rewanzu?... W tak oryginalnych strojach i ze swymi zabawkami próbowali zaprowadzić porządek na rynku w Jaworze.

Koncert „Tolerancja” w niedługim czasie przemienił się w wielką rzeź. Polała się krew... a stratomani przez Skinów, z nadzieją czekali na interwencję Policji... W tym czasie tysi zdążyli zakończyć zabawę, nie mogąc znaleźć kolejnej ofiary. Dopiero wtedy zjawili się policjanci, a następnie karetka pogotowia. Ale panowie w białych fartuchach mieli zdecydowanie więcej roboty niż dzielna jaworska policja.

A i owszem, nie mogła przecież zostać nierozwiązanej do końca sprawy. Zatrzymano więc osobników z rozwalonymi głowami, którzy byli jeszcze w stanie utrzymać się na nogach o własnych siłach. No cóż... to kolejna porażka policji - zaareztowano nie tych, co trzeba.

Czyżby nasi Skini stali ponad prawem? Nietykalni łysi? Czy garstka młokosów, żądna krwi, ma w przyszłości rządzić naszym województwem? A może ktoś się zlituje i zechce zadbać o nasze bezpieczeństwo?

Jowita D.

KAMERALNA LEGNICA



Fot. Jarosław Ogrodnik

Podczas gościnnych koncertów legnickiej orkiestry Benjamina Bilsego we Wrocławiu liczba widzów przekraczała 4 tysiące, a często zdarzało się, że i tak brakowało biletów dla wszystkich chętnych. Był wiek XIX. Frekwencji legnickiemu kompozytorowi i dyrygentowi mogą pozazdrościć współcześni organizatorzy życia muzycznego w Legnicy.

W niedzielę zakończyły się XXV Legnickie Dni Muzyki Kameralnej i Organowej. Dla wszystkich miłośników brzmienia największego instrumentu, Legnickie Towarzystwo Muzyczne im. Stanisława Moniuszki przygotowało jeszcze trzy dni dźwiękowych atrakcji - koncerty towarzyszące VII konwersatorium „Solowa i kameralna muzyka organowa - retrospekcje i współczesność”. Odbędą się one w Kościele Mariackim w dniach 1 - 3 października.

Organizacja koncertów to tylko niewielki wycinek aktywności Towarzystwa. Jego statut przewiduje również działalność naukową - prowadzenie badań, organizację sesji. Od 1984 r. LTM organizuje sesje poświęcone kulturze muzycznej Legnicy na tle kultury Śląska. Ostatnia - ubiegłoroczna sesja stała się imprezą międzynarodową. Wzięli w niej udział przedstawiciele krajów, których wpływ na kulturę Śląska był ogromny - Czech i Niemiec. Jej pierwszym owocem jest nawiązanie współpracy z Ostdeutsche Musik Institut, która pozwoli na rozszerzenie działalności wydawniczej. Bowiem i na tym polu legnickiej muzykologii mają spore zasługi. Wydano materiały ze wszystkich organizowanych sesji. Zamówienia na te wydawnictwa napływają również z zagranicy, a ich nakład już się

kończy. Do druku przygotowany jest katalog słynnej legnickiej biblioteki „Rudolphi-na”, trwają prace nad ukończeniem ikonografii muzycznej Śląska. O tym, czy zostaną one ukończone zadecydują finansy.

Inną sferą działalności LTM jest prowadzenie ognisk muzycznych. Obecnie na terenie województwa działa 7 takich placówek. 41 nauczycieli zajmuje się blisko siedmioma setkami uczniów. Ogniska muzyczne pełnią funkcję umuzykalniającą, a ich atutem jest brak ograniczeń wiekowych. Być może niedługo dojdzie do połączenia LTM z innym muzycznym legnickim towarzystwem - „Pro Sinfonica”. Powstało ono w 1989 jako podstawa reaktywowanej właśnie Legnickiej Orkiestry Symfonicznej. Ta kontynuatorka tradycji Bilsego ma także spore kłopoty, głównie natury finansowej. Jedynym sponsorem orkiestry jest gmina Legnica, a stawki dla muzyków są pięciokrotnie mniejsze niż w innych orkiestrach symfonicznych. „Mamy nadzieję, że orkiestra nie rozpadnie się, choć częściej będzie występować w składzie kameralnym” - poinformował „TO” dyrygent Benedykt Książdźyna. (jo)



Dla miłośników tańca

Legnickie mury od prawie miesiąca obklejone są plakatami zachęcającymi do nauki tańca towarzyskiego. Za 200 tys. zł chętni ukończą kurs 1-go stopnia, w przeciągu dziesięciu spotkań, po półtorzej godziny każde. W ten sposób nadarza się okazja poznania podstawowych kroków tanecznych.

Organizatorzy, Legnickie Centrum Kultury, wyznaczyli datę rozpoczęcia kursu na środę, 23 września. W tym też dniu, w gmachu Akademii Rycerskiej pojawiły się osoby zainteresowane tańcem. Na godzinę 16.00 przyszyli najmłodsze pociechy (6-10 lat) wraz z rodzicami. Nieco później, o 17.30 wkroczyli nastolatki, a o 19.00 - młodzież szkół średnich i dorośli. Na miejscu uzyskali informacje o szczegółowym programie przyszłych zajęć, od prowadzącego Andrzeja Mierzwy.

„Najmłodsza i z pewnością najbardziej uciążliwa grupa, repertuarowo znacznie odbiegać będzie od pozostałych. Sześć, siedmiolatki mają przeważnie problemy z koordynacją ruchową, stąd trzeba im poświęcać dużo czasu na niezbędne podstawy. Druga i trzecia grupa, ma praktycznie identyczny program” - mówi A. Mierzwa.

Chętni, którzy przybyli na śródoowe spotkanie, w przyszłości poznają pierwsze kroki tańców standardowych i latynoamerykańskich. Organizatorzy zaoferowali więc m.in. naukę walców wiedeńskiego i angielskiego, samby, rumbę, mamby, lambady, poloneza, polki, itd, co tworzy w sumie czternaście odmiennych propozycji.

Jakie są przyczyny popularności kursów tańca?

„Czy małe dzieci będą uczęszczać na moje zajęcia, głównie zależy od decyzji rodziców. Nastolatki, w szczególności dziewczyny uwielbiają tańiec, przychodzą więc z zamiłowaniem. Natomiast wśród chłopców nie jest on na tyle popularny. To, że pojawiają się na kursie z własnej, nieprzymuszonej woli, co prawda nie znając w większości żadnych kroków tanecznych, to już ogromny sukces. Podobnie wygląda sytuacja z dorosłymi. Panowie mają problemy z właściwym wycuciem rytmu i praktycznie gorzej przyswajają sobie podstawy. Ale jak tu nie umieć tańczyć mając... dziesięć lat? A teraz, by zostać duszą towarzystwa, zabłysnąć na bankietach, przyjęciach, to konieczne” - stwierdził Andrzej Mierzwa.

Jedenastoletnia dziewczynka, zapytana o przyczynę swego przyścia na kurs, odpowiedziała: „Taniec to moje hobby”. Chłopak (lat 15) chce poznać miłą dziewczynę, a w przyszłości nie ma zamiaru podpierać ścian, będąc na dyskotekach. Dorosli migali się od jednoznacznej odpowiedzi, bąkając coś o zamiłowaniu, zabiciu wolnego czasu itd. Jedynie odważny pan pod trzydziestkę stwierdził: „W moim wieku nie bawić się na weselu, czy dansingu, to wstyd. Złazcza gdy moja żona tak pięknie tańczy...”

Najlepszą sytuację podpatrzył jednak przed rozpoczęciem spotkania wstępnego średniej grupy. Dziewczynka z wyglądu dwunastoletnia, ze łzami w oczach uparcie broniła się przed wejściem do Akademii Rycerskiej. Krzycząca mama siłą ciągnęła ją do stojących tu obok małoletnich. Presja otoczenia zmusiła dziewczynkę do posłuszeństwa. I kiedy za drzwiami wielkiej sali rozbrzmiały pierwsze słowa Andrzeja Mierzwy, rozgorączkowana mama odetchnęła z ulgą. Z pewnością przypadek ten nie należy do najbardziej udanych form reklamy dla naszych organizatorów.

AS

PASER

WŁÓCHOWI

Skończył się sezon ogórkowy, sędziowie i prokuratorzy wrócili z urlopów i podjęli swoje niezbyt wdzięczne obowiązki. Powoli rozkręca się machina sprawiedliwości, jeszcze nieco skrzypią jej tryby, ale oliwione nowymi porcjami casusów zaczynają coraz sprawniej mielić ludzkie losy, jak chociażby ten...

Celestyn U. dobiegał już czterdziestki. W swoim bujnym życiu miał wiele zakrętów i ciemnych stron. Mimo to nigdy nie zetknął się z powagą Temidy. Wcale nie dlatego, że był grzeczny i posłuszny jak uczyli w szkole, lecz z powodu swojej dużej zręczności w omijaniu prawa. Biegoty w tej sztuce mogłoby mu pozazdrościć najzdolniejszy absolwent wydziałów prawa i wzięci adwokaci. Oczywiście Celestyn nie ukończył żadnej wyższej uczelni, poprzestał na zdobyciu, społecznie zresztą bardzo poważanego, zawodu technika górnika. Ale w wyuczonym zawodzie nie pracował długo. Tak samo jak nie związał się na stałe z matką swojego dziecka. Zresztą ona również chadzała swoimi drogami, wykorzystując swoją naturalną urodę. Celestyn należał duszą i ciałem do (pół)świata waluciarzy, oszustów i pospolitych złodziei. Jako się rzekło, dobiegał czterdziestki więc uznał, że powinien ustabilizować swoją pozycję na rynku poprzez utworzenie firmy handlowej. Nazwał ją „Styks”. Fakt ten nie odegra jednak większej roli w późniejszych wydarzeniach, poza tym, że w akcie oskarżenia będzie to oficjalne źródło dochodu przedsiębiorczego Celestyna. Lata „pracy” pozwoliły mu dorobić się okazałej willi z eleganckim umeblowaniem oraz dwóch garaży. Po stronie aktywów należy jeszcze zapisać Jolantę D. Młodsza o całe 10 lat od konkubenta, legitymująca się wykształceniem podstawowym, z dwojgiem dzieci, posiadała niezwykle rzadką u kobiet cechę - potrafiła i chciała żyć tym, czym żyje jej partner i wiernie mu pomagać. Ta iście małżeńska solidność dotyczyła z pewnością również spraw kulinarnych. Złazcza z tego punktu widzenia nabytek Celestyna był szczególnie cenny. Oficjalnie pani Jola prowadziła pawilon handlowy, z którego osiągała dochód w wysokości ok. miliona zł. Tak przynajmniej zapisano w aktach postępowania przygotowawczego. Lektura tych papierów jest bardzo pouczająca. Świadczy o prawdziwej wszechstronności tandemu Celestyn - Jolanta. Zgodnie ze starą dobrą tradycją złodziejską nie kradli w swoim mieście. W L. tylko mieszkali, interesy załatwiali gdzie indziej. Upodobali sobie tzw. ścianę wschodnią i handlujących tam Rosjan, Moldawian i innych obywateli świeżo powstałych niepodległych państw. Pod koniec listopada ubiegłego roku zawitali na bazar w Tarnowie, dość długo kręcili się wśród zorganizowanego tłumu wypatrując ofiary. Dostrzegł ją wreszcie Celestyn. W pobliżu rozłożył swój kram jakiś Ruski. Prezentował typową, a więc ubogą ofertę. Trochę tandetnych narzędzi, jakieś potworne w swoich kształtach zabawki i tyle. Ale nie to barachło zwróciło uwagę Celestyna. Ros-

janin przyjechał bowiem samochodem. Wprawnym okiem Polak ocenił stan lady i uznał, że warto spróbować. Śmiało podszedł do nie ogolonego i chyba zmęczonego Rosjanina i zaproponował kupno samochodu. Tuż za plecami stała Jolanta. Targ nie trwał długo, po kwadransie uzgodniono cenę - 3000 dolarów płatnych natychmiast. Z tym postanowieniem rozstano się. Rzeczywiście, na drugi dzień Celestyn pojawił się przed Rosjaninem i pokazał gotówkę. Wspólnie przejechali się kawalek, aby nabywca mógł ocenić wartość samochodu w trakcie jazdy. Próba wypadła pomyślnie, wobec czego mężczyźni wysiedli z samochodu, aby dobić targu. Celestyn wyjaśnił, że w Polsce nie robi się takich rzeczy na oczach kobiet. Rosjanin uwierzył, wysiedli więc, lecz w środku pozostała wierna pomocnica - Jolanta. Panowie oddalili się na kilka kroków, w tym czasie silnik auta pracował na wolnych obrotach. Celestyn wręczył właścicielowi plik zielonych banknotów i gwałtownie rzucił się w stronę lady. Jeszcze moment i był już w środku. Gdy Rosjanin uprzytomnił sobie co się dzieje, auto z piskiem opon gwałtownie ruszyło. Ale właściwie w czym problem, przecież miał w garści 3000 dolarów. Tylko nie zdążył ich dokładnie przeliczyć. Gdy to zrobił, zrozumiał powody nagłego oddalenia się kontrahenta, a właściwie oszusta, gdyż właściciel samochodu ścisnął w rękę tylko 500 podobizn Waszyngtona. Oprócz tego miał jeszcze dane personalne „nabywcy”, który miał mieszkać w Krakowie i nazywać się Sławomir L. Policja zaczęła więc od tego śladu. Sprawdzone wszystkich Sławomirów L. w tym mieście, przesłuchano w charakterze świadków, ale nic z tego nie wyszło. Wszyscy mieli alibi i nie odpowiadali rysopisowi podanemu przez pokrzywdzonego. Tymczasem para oszustów szykowała się do nowego skoku. Wybór padł na Gorlice. W tłumie górali też byli obywatele byłego ZSRR, między innymi Ludmiła U. Obnosiła się ze złotymi precjozami, które zwróciły uwagę Celestyna. Ale najpierw „wypuścił” Jolantę. Udając zainteresowaną, zaczęła targować się w sprawie ceny pierścionka. Tymczasem zbliżył się Celestyn, przedstawił się jako jubiler (z Krakowa), poszukujący złotych wyrobów. Zadeklarował chęć kupienia wszystkiego hurtem. Ucieszona Ludmiła przystała na propozycję. Razem udali się do najbliższego zakładu jubilerskiego, gdzie przeważono i wyceniono złote runo. Było tego na ponad 10 milionów zł. Trudno się więc dziwić, że Rosjanie podskoczyło ciśnienie, a ręce zaczęły drżeć z podniecenia znanego wszystkim chciwcom. Właściwej transakcji dokonano jednak poza sklepem, gdzieś w bramie lub na uboczu. Była to klasyczna „przewalka”, w rezultacie Ludmiła otrzymała tylko... 800 tys. zł! To się nazywa majstersztyk! Oczywiście zorientowała się, gdy już po „jubilerze” nie było śladu. Potoki łez wylała dopiero w komisariacie. Wdrożono rutynowe czynności sprawdzające, ale bez efektu. Osoba o takim imieniu i nazwisku w ogóle nie mieszka-

ła w Krakowie. Cios spadł na Celestyna ze strony najmniej oczekiwanej. Któregoś lotowego poranka do jego willi wkroczyli policjanci. Mieli wszelkie potrzebne zezwolenia na przeszukiwanie. Dało ono nad wyraz ciekawe rezultaty. Przede wszystkim w garażach odnaleziono dwa volkswageny golfy pochodzące z kradzieży. Ciekawostką jest, że dokonano ich w tym samym dniu we Wrocławiu i Wałbrzychu. Indagowany na gorąco Celestyn oczywiście o niczym nie wiedział, oświadczył, że wyszedł sobie do ogródka zobaczyć jak rosną kwiatki a tam kwitły dwa golfy. W celu przekonania policjantów powoływał się na pewną świętą księgę, w której podobne precedensowe zdarzenia zostały opisane, między innymi cudowna zamiana wody w wino. Policjanci woleli polegać na własnych metodach i po prostu „zdjęli” odciski palców z karoserii i wnętrza samochodów. Przeważały ślady paluchów Celestyna. Ale w oficjalnym przesłuchaniu podejrzany nadal siedział w zaparte. Rewizja dostarczyła jeszcze jednego odkrycia. Otóż nasz bohater trzymał w domu pistolet, bynajmniej nie gazowy czy elektryczny, tylko najprawdziwszy. Dobrze znany policjantom P-64 wraz z 9 sztukami amunicji. W tym przypadku nie zwał winy na żadne nadprzyrodzone zjawiska, tylko po prostu się przyznał. Broń nabył w 1987 roku w okolicznościach, które umknęły już z jego pamięci. Jolanta wręcz oświadczyła, że nie wie, jak pistolet znalazł się w szafce w salonie. Swoją drogą dobrze, że nie pod poduszką. Pani Jola też nie uniknęła kłopotliwych pytań ze strony policjantów. Przede wszystkim interesowało ich, jak to się dzieje, że nie opłaciła jeszcze należności skarbowych za kupiony w 1988 roku samochód fiat 126p. Bo przedstawiona umowa przesuwająca w czasie aż o dwa lata ten moment jest po prostu fałszywa. Podrobiony został podpis osoby sprzedającej samochód. Dobrana para została tymczasowo aresztowana, a willa zaplombowana. Zmudne czynności procesowe trwały dość długo, w ich wyniku powstały trzy tomy akt śledztwa.

JAN TARNOWSKI

Jesienna TWARZ

Moda na naturalność wciąż obowiązuje. Dotyczy ona nie tylko koloru naszych strojów, ale także tego wszystkiego co tworzy i składa się na nasz image. Naturalność nie omija też naszej twarzy. Makijaż stosowany przed kilkoma laty, a nawet w poprzednim sezonie dziś - jesienią już nieobowiązuje. Przeminięły z wiatrem czarne cieniutkie brwi, las długich "plastikowych" rzęs, przesadnie obrysowane zbyt ciemną konturowką usta. Makijaż, który udaje, że go nie ma, wymaga nieporównywalnie większego kunsztu i czasu - jest prawdziwą sztuką.

Maseczka z awokado

Miażdż z połówki awokado ugnieść, wymieszać z 1 łyżką chudego twarożku i 2 łyżkami masła. Rozetrzeć wszystko na gładką masę. Dodać drobno posiekaną pietruszkę. Nałożyć papkę na twarz i przetrzymać 15 minut. Oczyszczyć twarz chusteczką z ligniny i spłukać ciepłą wodą.

Maseczka serowa

Cztery łyżki twarożku wymieszać z masłanką na gładką masę. Nałożyć grubą warstwę na twarz. Trzymać około 15-20 minut, potem dokładnie zmyć dużą ilością ciepłej, przegotowanej wody. Na koniec delikatnie wklepać krem odżywczy.

Maseczka jajeczna

Dokładnie wymieszać żółtko z miodem i oliwą. Jednolitą papkę rozprowadzić pędzelkiem po twarzy. Po 20 minutach zmyć maseczkę ciepłą wodą.

Maseczka z ogórków

Trzy łyżki twarożku wymieszać z masłanką i rozetrzeć na gładką masę. Nałożyć na twarz. Ogórek pokroić w plasterki i pokryć nimi całą maseczkę. Pozostawić na 20 minut, po czym dokładnie zmyć.

Maseczka bananowa

Dwie łyżki słodkiego chudego twarożku wymieszać z kefirem i dodać jednego banana. Jednolitą masę nałożyć na twarz i pozostawić na 15 minut. Chusteczką usunąć maseczkę, a twarz przemyć ciepłą wodą i tonikiem.

Maseczka marchewkowa

Dwie marchewki zetrzeć na papkę, połączyć z dwoma łyżkami twarożku i masłanką. Całość wymieszać. Nałożyć na twarz i pozostawić na około 20 minut. Maseczkę można pokryć plasterkami świeżej marchewki. Potem zmyć twarz ciepłą wodą i przemyć tonikiem i nakretnować.

Maseczka pszeniczna

Jedną łyżkę kłosek pszenicznych z jedną łyżką masła lub kwaśnej gęstej śmietany, lub jedną łyżką maki owsianej z dwiema łyżkami nierafinowanego oleju lub jedną łyżką kłosek pszenicznych z jedną łyżką oliwy. Składniki wymieszać i nałożyć papkę na twarz. Zmyć po 15 minutach ciepłą wodą i tonikiem. Wklepać krem odżywczy.

Propozycja CHRISTIANA DIORA

na jesień jest nie do odrzucenia. Po pierwsze, po drugie i po trzecie - lekkość i dyskrekcja. Podstawą jesiennego makijażu jest więc podkład bardzo jasny, naturalny. Stosując go nie omijamy czubka nosa i uszu. Puder sypki nakładamy puszkiem, lekko dotykając twarzy. Nadmiar usuwamy pędzlem. Róż kładziemy gąbką lub palcami. Łuk brwiowy podkreśla miękki brązowy ołówek zakończony szczoteczką ułatwiającą nadanie właściwego kształtu. Zbyt intensywny kolor brwi można złagodzić przypudrowaniem.

W jesiennym makijażu wydobywamy przede wszystkim usta i oczy. Ponieważ jednak lansowana jest dyskrekcja i umiar, ogromne znaczenie ma cera - powinna być wypielęgnowana, nieskazitelna. Delikatne malowanie, oszczędne używanie kosmetyków upiększających natychmiast uwydatni wszelkie skazy i zaniedbania naszej buzi.

Przed zastosowaniem konturowki do oczu, konturowki do ust, szminki czy cieni do powiek należy dokładnie przypudrować powieki i usta. Naniesione wówczas kosmetyki będą lepiej się trzymały i tak szybko "nie rozpułną się". Konturowka do oczu po-

winna być zakończona gumką, by móc rozetrzeć wyrazisty kontur oka. Cienie do powiek stosujemy oszczędnie w kolorze jakim lubimy, w jakim jest nam do twarzy, jaki pasuje nam do stroju. Podobnie jest z pomadką. Ciemne oko "może pozwolić sobie" na wszystko, przy oczach jasnych trzeba uważać, aby makijaż nie zastąpił oka.

Malowanie ust wymaga ogromnej precyzji. Powinny być dokładnie obrysowane konturowką. CAŁE! Jest to niesłychanie ważne dla ogólnego wrażenia - niedociągnięcia, jaśniejsze brzegi, asymetria - zepsują wszystko. Złe umalowane usta są jak niedosolone, lub przesolone danie. Pomadkę nakładamy oczywiście pędzelkiem.

Propozycja CLARINSA

są przede wszystkim trzy kolory: róż, czerwienie i korale. Kluczem do jesiennego makijażu jest w tym przypadku szminka. Ona decyduje o pozostałych kolorach kosmetyków upiększających: cieniach konturowce, tuszu do rzęs, różu. Szminka jest najbliższą naszego stroju, więc powinna z nim nieodłącznie harmonizować i komponować się z dodatkami.

Atlasowy podkład rozcieramy najpierw w palcach. Potem наносимy go na środek twarzy rozciągając go na zewnątrz. Nie zapominamy o powiekach i ustach. Sympki przezroczysty puder stosujemy z umiarem w celu zmatowienia twarzy. Cienie do powiek w dwóch kolorach: jasnym i ciemnym. Najpierw pokrywamy powiekę jasnym kolorem, potem ciemny наносимy tylko w kącie zewnętrznym oka. Górną powiekę obrysowujemy szarą konturowką. Grubszą linię rysujemy po zewnętrznej stronie, kończąc zupełnie cieniutką w kącie wewnętrznym. Tak samo obrysowujemy powiekę dolną. Z tym, że rozcieramy ją gumką. Tusz do rzęs nakładamy ruchem zygzakowym, w ten sposób pokryte są dokładnie wszystkie rzęsy. Róż (podobnie jak cienie do powiek zawsze w zestawie dwóch odcieni) ma konsystencję pół kremu, pół pudru. Dlatego do rozprowadzenia służy specjalny pędzelek-szczoteczka. Róż stosujemy wyłącznie do modelowania twarzy, bądź ukrycia niedoskonałości jej kształtu, nie zaś do robienia rumieńców! Nigdy, przenigdy nie wolno stosować różowego różu i pomarańczowej pomadki. Trzeba zawsze się trzymać jednej harmonii kolorystycznej. Konturowką do ust obrysowujemy wargi od środka. Wypełniamy pomadką za pomocą pędzelka.

Jesienny, naturalny makijaż spełnia swoją rolę i wydobywa urodę kobiety tylko wtedy, kiedy cera twarzy jest idealna (no, prawie idealna). Nawet najlepsze kosmetyki nie pomogą, jeśli będzie zaniedbana.

Pierwszym zabiegiem pielęgnacyjnym jest oczyszczenie twarzy z zaskórników i ze zrogowaciałego naskórka. Najlepiej robi to kosmetyczka. Domowym sposobem można natomiast wykonać pelling, nakładając na twarz grubszą warstwę kremu na dzień i maczając wilgotną szczoteczkę w soli okrzynnymi ruchami masować całą twarz. Następnie zmyć buzię ciepłą wodą i tonikiem.

Na tak oczyszczoną buzię możemy zastosować maseczki przyrządzone ze świeżych owoców i warzyw. Odżywią one cerę, ujednolnią ją i nadadzą ładny kolor.



SPORT

Na wydechu

KOMU WISI?

Piłka nożna

ZNOWU SZOK

I bądź tu człowieku mądry. Idziesz na mecz i... nigdy nie wiesz jak będzie, kto komu dołoży, czy twoja drużyna jest wielka...? Siadasz więc i powtarzasz za Gączyńskim: „I nic nie wiem. Nic nie rozumiem. I wciąż wierzę biednymi zmysłami, / że ci ludzie na drugiej półkuli muszą chodźć do góry nogami”.

Tak właśnie jest z naszą piłką. W przedostatnim meczu w Lubinie, piłkarze „Zagłębia” zachowali się niczym boiskowe wyrostki, którym kopanie piłki kojarzy się z grą „na hura”. Piłkarz Michaliszyn natomiast pudłuje raz po raz i sprawia wrażenie trampkarza. W ostatnim meczu ze „Śląskiem” Wrocław, ten sam piłkarz pakuje dwa całkiem widowiskowe gole i gra na trochę lepiej jak przyzwoitym poziomie. „Zagłębie” natomiast nokautuje dolnośląskiego rywala aplikując mu aż siedem bramek, a do tego wszystkiego trener lubińskiej jedenastki, Janusz Placzek kręci lekko nosem, bo mogło być tych goli nieco więcej...

„Miedzianka” zaś tydzień wcześniej pogrążyła byłego pierwszoligowca z Dębicy, by w ostatniej kolejce przegrać z outsiderem drugoligowej tabeli. Po prostu szok.

Spróbujmy więc spokojnie przyrzec się wydarzeniom w ostatniej kolejce ligowej. Oto przed meczem „Zagłębia” Lubin ze „Śląskiem” Wrocław mówi się po kątach, że wrocławianie przyjeżdżają wyjątkowo zmobilizowani i zdecydowani na walkę do upadłego. „Śląsk” bowiem zamierza się wreszcie odukać za niepowodzenia w poprzednich kolejkach ligowych. Niektórzy kibice nawet rachują, czy skończy się na 0:2, czy też 0:4... Wśród dziennikarzy natomiast dominuje przekonanie o ugodowej grze... Oczywiście, byli i tacy, którzy twierdzili, że postawa „Zagłębia” w spotkaniu z „Widzewem” w Łodzi może sugerować zwykłą formę lubinian. Trener dr Janusz Placzek i menedżer dr Ryszard Panfil utrzymywali, że pierwszej drużynie „Zagłębia” potrzeba tylko zgrania, ogrania i... spokoju, a wyniki same przyjdą...

Sam w to przestałem wierzyć. Nie szczędziłem więc słów krytyki. A na niektórych piłkarzach nie zostawiłem suchej nitki.

Szczególnie nie podobała mi się gra Dariusza Michaliszyna, którego wrocławski „Śląsk” oddał do Lubina za marne grosze.

I oto przyszła kolej na potyczkę „Zagłębia” ze „Śląskiem”. Siedząc - jak zwykle w tym sezonie - wśród kibiców, ze zdumienia przecierałem oczy. Na boisku bowiem widziałem całkiem inne „Zagłębie”. Zdiscyplinowane taktycznie, szybkie, finezyjne... Po prostu szok. Kiedy na bramkę „Śląska” sunął atak z atakiem „Zagłębia”, jeden z kibiców powiedział mi: „Widzisz pan, jednak potrafią grać”. - Rzeczywiście akcje piłkarzy z Lubina można byłoby pokazywać w trakcie szkoleń. A tak krytykowany przeze mnie wcześniej Michaliszyn popisał się znakomitymi zagraniami. Zdobył zresztą dwie bramki (jedna lepsza od drugiej).

Oczywiście gwiazdą tego meczu był profesor Daniel Dylus, który po raz kolejny dowiódł, że przejście jego do „Zagłębia” z „Miedzi” było ze wszech miar konieczne.

Ten zawodnik zwyczajnie marnował się w drugiej lidze. Podobnie zresztą jak Dariusz Baziuk, który wprawdzie nie zdobywa bramek, ale czaruje wręcz grą w drugiej linii.

Sądzę, że warto jeszcze odnotować „przebudzenie” Zbigniewa Szewczyka, który zwłaszcza w drugiej połowie meczu ze „Śląskiem” pokazał światu piłkarskiemu, jak groźnym potrafi być Szewczyk. Jego zagrania - te finezyjne kółeczka i nad wyraz skuteczne kiwki - sprawiły, że ręce same układały się do braw. To znowu ten Zbigniew Szewczyk, którego pamiętają kibice z Lubina z czasów, gdy ogrywał każdego w polskiej ekstraklasie. Ten sam - i już.

Krzysztof Koszarski tym razem nie miał zbyt wiele do roboty, bo nagle zaczęła grać całkiem przyzwoicie obrona. Robert Stachurski zaś (na którym już niektórzy w „Zagłębiu” kładli krzyżyk) okazuje się być najbardziej skutecznym obrońcą lubińskiej jedenastki. Coraz lepiej też poczynają sobie niedawni juniorzy.

Jakże chciałbym wierzyć, że drużyna „Zagłębia” udowodni swoją markę w następnym meczu ligowym w Katowicach. Tymczasem cieszymy się z awansu lubińskiej jedenastki na szóste miejsce w tabeli i trzymamy kciuki. Może to już czas na radość dla kibiców z Lubina, a panowie doktorzy udowodnią, że nie tylko w teorii są mocni? - Cieszymy się już.

Legnicka „Miedź” jechała do Polic po dwa punkty. Okazało się jednak, że piłkarze z Legnicy bardziej myślą o piłkarskiej Europie niż o drugoligowej kolejce. Trener Ryszard Bożyczko narzeka na liczne kontuzje. Ja dodałbym jeszcze przerost ambicji niektórych piłkarzy „Miedziarki”.

W chwili, gdy ukaże się ten komentarz, będziemy już znali wynik rewanżowego spotkania pucharowego „Miedzi” z AS Monaco. Dzisiaj jednak obawiam się najgorszego. Mało tego, podejrzewam, że w meczu w Lubinie Francuzi najwyraźniej podpuścili jedenastkę z Legnicy. Nie pokazali bowiem wszystkich swoich walorów, by zebrać jak najwięcej kibiców na stadionie AS Monaco. Jakby chcieli powiedzieć: „Patrzcie, ta „Miedź” jest nawet groźna”. - No, a u siebie „napykają” naszym, bo biznes jest biznes. Boję się, że niektórym piłkarzom „miedziarki” wybija tam piłkę z głowy.

Wracamy jednak do meczu w Policach. „Miedzianka” przegrała z ostatnim w tabeli „Chemikiem” 0:1, ale przegrała zasłużenie. Smutne to, lecz prawdziwe... Boję się bowiem o drugoligowy byt „Miedzi”. Tym bardziej że status trenera Ryszarda Bożyczki wciąż wydaje się być niepewny. Po Legnicy krążą plotki o powrocie Jerzego Jastrzębowski. No, ale pożyjemy, zobaczymy.

Przy okazji pragnę dodać, że wierzę w doświadczenie i umiejętności trenera Bożyczki. Sądzę, że w niedzielnym meczu z częstochowskim „Rakowem”, „Miedzianka” znowu rozbrzyśnie. Ubolewać tylko należy, że Kochanek straci kontakt z piłką na dłuższy okres (pęknięcie nerki). Dla piłkarzy „Miedzi” jedno powinno być jasne. Był sobie puchar, a teraz czas wracać do rozgrywek

ligowych, by odrobić zaległości. Czekaj więc ich mrówcza praca. Szara, smutna rzeczywistość drugiej ligi polskiej. Dość przecież przypomnieć, iż „Miedź” zajmując ósme miejsce w tabeli ma tyle samo punktów (8), co trzynasty „Raków” Częstochowa. Och, jak gorąco.

W trzeciej lidze wszystko wraca do normy. „Chrobry” Głogów z trudem, bo z trudem, ale zwyciężył „Piast” z Łowej. A ponieważ pracy bez pardonu „Moto-Jelcz” Oława odprawił z kwitkiem świdnicką „Polonię”, „Chrobry” awansował na drugie miejsce w tabeli.

Legnicki „Konfeks” wypunktował w Chocianowie „Stal”. „Górniki” Złotoryja uległ u siebie „Bielawiance”, a „Górniki” Polkowice zainkasował w Żabkowicach Śląskich trzy gole i już dołuje wyraźnie.

Cieszyć może jedynie postawa jaworskiej „Kuźni”, która zremisowała w Wałbrzychu z tamtejszym „Górnikiem” 1:1. A dalej już szok. Zwyczajny ligowy szok. I bądź tu człowieku mądry...

TADEUSZ STOJEK



Fot. Jerzy Kosiński

MIESZANKA SPORTOWA

Lubińscy panczeniści obchodzili dwudziestolecie. Wzruszeniom i łzom nie było końca. W Szkole Podstawowej Nr 7 w Lubinie spotkały się bowiem różne pokolenia lyżwiarzy szybkich. Na szczęście Lubin nie rozstał się z tą dyscypliną sportu.

Tenisista stołowy „Zagłębia” Lubin Zbigniew Mojski uplasował się na 6-8 miejscu w ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym, który został rozegrany w ostatni weekend we Wrocławiu. Zwyciężył weteran Leszek Kucharski („Euromirex” Radom).

Sąsiad mówi, że idą złe czasy dla sportu w naszym województwie. I zapanuje smutek, żal i zgrzytanie zębów. A sąsiad jest wizjonerem. Jak kiedyś powiedział, że „Zagłębie” spadnie do drugiej ligi, to spadło. Gdy zaś wykrakał Puchar Polski dla „Miedzi”, to... No! Sąsiad wie, co mówi.

Pytam więc sąsiada, skąd takie smutne wnioski. Wszak nasze ukochane „Zagłębie” dołożyło „Śląskowi” siedem do kółka. Trzeba się cieszyć, a on tu takie wizje... „Miedzianka” walczy jak lew w Pucharze Zdobywców Pucharów. W lidze natomiast traci, bo myśli o Europie... „Chrobry” też się dzielnie trzyma, „Górniki” Polkowice również nie jest Kopcuszkim... Poza tym są inne sekcje, jak: kolarstwo z sukcesami, lekka atletyka z sukcesami, piłka ręczna z sukcesami, wiołyżerka z sukcesami... Aż się w głowie może zakręcić od tych sukcesów.

- Ale szmalu coraz mniej - krzyczy sąsiad. - Patrz pan, jak się poustawiali niektórzy działacze... O, taki dyrektor „Zagłębia”. Dotąd chłop rozłożył jeden dom czasowy, jeden „Górniki” Polkowice a teraz rozkłada „Zagłębie”.

- Ale wszyscy mówią, że dyrektor Nowak to menedżer? - atakuję podniebienie sąsiada.

- Pan chyba żartuje - wrzeszczy mi do ucha. - Przez takich menedżerów mamy taką Polskę. Panie, ja bym mu nie oddał mojej działki w zarządzanie, a co dopiero mówić o firmie sportowej...

- Złośliwy pan jeste! - wtrącam, bo mnie sąsiad już wkurzył tą napaściwością.

- Ja? - wciąż krzyczy. - A nie sądzi pan, że to złośliwi są ci, którym tak naprawdę wisi ten sport. O, tu im wisi. Panie, pojeżdżali się z różnych stron i łapią co się da, aby do siebie. Wszystko, aż krew człowieka zalewa. Niedługo okaże się, że to taka prywatyzacja, według której rozłożony taki czy inny klub za marny grosz kupią menedżerowie... Czy pan widział, żeby normalny facet z jakichś tam powodów pozbył się markowych piłkarzy za frajer. I pan takich ludzi nazywa menedżerami?

Macham ręką, bo z tym moim sąsiadem coś złego się dzieje. Czepia się wszystkich i wszystkiego. Wciąż mu się coś nie podoba. No, ale to jego wizje.

- I nie ma żadnej nadziei? - pytam, by uspokoić rozgorączkowaną głowę sąsiada.

- Nadziei? - ten znowu swoje. - Nie ma żadnych szans. Pójdziemy z torbami. Sport natomiast pooglądaj sobie w telewizji...

W końcu sąsiad wychodzi. Siadam zatem w pokoju i myślę. Skoro ma być z nami tak źle, skoro sportem wyciera się nogi, buty i coś tam jeszcze, skoro szmal rzuca się w błoto, skoro wreszcie nikt nic nie mówi - to ja się pytam: - Komu tak naprawdę wisi?

Bo mnie jeszcze nie. A niech to szlag trafi!

TOMASZ SZEWCZYK

Znakomicie spisują się motocykliści Zagłębia Miedziowego z Głogowa. Do kolekcji tytułów dorzucili jeszcze mistrzostwa Polski Wojciecha Rencza w klasie powyżej 125 ccm junior i Macieja Wróbla w klasie 125 ccm senior. Drużynowo głogowski klub zdobył tytuł wicemistrzowski. Tak trzymać.

Michał Lulek, były kierownik pierwszej drużyny piłkarskiej „Zagłębia” Lubin miał ponoć wyładować na stołku dyrektorskim „Górnika” Polkowice. Tymczasem pan Michał wciąż jest na urlopie.

GORĄCO DO... ŁEZ

Tydzień temu liczyłem na awans piłkarzy ręcznych „Zagłębia” Lubin. Wydawało się bowiem, że bez żadnych problemów pokonają one „Piotrcówię”, lecz rzeczywistość okazała się bardziej prozaiczna. To szczypiornistki z Piotrkowa Trybunalskiego dołożyły naszym panom jak książka pisze. I dziwi teraz nasze gdybanie. Bo gdyby nie ten kamyk w ostatnich sekundach meczu w Lubinie. Po prostu nasza drużyna przegrała na własne życzenie.

Po raz pierwszy w tym sezonie piłkarzy ręcznych „Zagłębia” zagrały do kitu taktycznie. Nie tłumaczy ich zagubienia indywidualne krycie Ewy Chomiczewskiej. Bo jeżeli po wyłączeniu z gry jednej zawodniczki przestaje istnieć drużyna, to trudno marzyć o tytułach i zaszczytach. A swoją drogą, gdzie ta zadziorność i nieustępliwość Chomiczewskiej? Gdzie ta twarda zawodniczka? - Bo na parkiecie w hali sportowej przy Legnickiej w Lubinie widzieliśmy miłą pannę Ewę. Jakby szykowała się na randkę... Bo jak inaczej nazwać pudło z karnego albo uległość w przepychankach z Anną Kalinowską? I co z tego, że Kalinowska dostała czerwoną kartkę, gdy lubinianki przegrały - no, co?

Wcześniej pisałem dużo o agresywnej postawie drużyny „Zagłębia” w obronie. Tym razem muszę napisać o delikatnych rączkach i w ogóle ekstra nawykach salonowych naszych pań. A to przecież piłka ręczna - sport dla dziewcząt z charakterem.

Oczywiście przegrana z „Piotrcówią” nie przekreśla szans „Zagłębia”. Dowodzi jednak stwierdzeniu, iż „kobieta zmienna jest”. Gorąco było na parkiecie w Lubinie aż do łez. Niektóre lubinianki płacząc schodziły z boiska. No, to teraz czas na wyrachowanie i... wolę walki.

Drużyna żeńska „Zagłębia” Lubin spadła na czwarte miejsce w tabeli ekstraklasy. Już w sobotę czeka ją trudne zadanie, mecz ze „Skrą” w Warszawie. „Skrą”, która właśnie wykorzystwała potknięcie lubinianek i awansowała na trzecie miejsce w tabeli.

Dobrze by było, gdyby szczypiornistki z Lubina zamiast łez przywiozły z Warszawy punkty. Tylko tyle.

W męskiej ekstraklasie natomiast doszło do derbów Zagłębia Miedziowego. „Zagłębie” grało bowiem w Lubinie z legnicką „Miedzią”. Aż grał się parkiet... Taki to był mecz. Ostatecznie zwyciężyli piłkarze ręcz-

ni z Lubina 24:23 (14:12).

Lubinianie po porażce z „warszawianką” pokazali się swojej publiczności z jak najlepszej strony. Chociaż tak w „Zagłębiu” jak i w „Miedzi” widać jeszcze kilka mankamentów, które utrudniają grę naszym szczypiornistom. Myślę jednak, że nasze drużyny nie zamierzają być ligowymi Kopciuszkami. Prezentują wszak solidny - choć średni - poziom pierwszoligowy. Całe szczęście, że już jest po derbach.

W sobotę „miedzianka” podejmuje w hali przy ul. Żołnierskiej (godz. 17) opolską „Gwardię” i przypuszczam, że wreszcie zdobędzie dwa punkty dla naszych. „Zagłębie” natomiast wyjeżdża do Gdańska, by spotkać się z „Wybrzeżem”. W tym przypadku na punkty nie ma co liczyć. Ale ważne, by nasi nie sprzedali tanio skóry. No i jakoś pójdzcie. (ted)

UWAGA KIBICE!

Wielki Konkurs Sportowy

Niestety. I tym razem nie było bezbłędnych odpowiedzi. W sumie w drugiej edycji naszego konkursu wzięło udział 235 osób. Najczęściej uczestnicy Konkursu notowali wpadki na datach powstania klubów sportowych i pytaniu dotyczącym trenera, który doprowadził po raz pierwszy „Zagłębie” Lubin do drugiej ligi. Oczywiście chodziło o pana Alojzego Sitko, a nie Eugeniusza Mycaka. Poza tym, niektórym naszym Czytelnikom sprawiło trudność odtworzenie kariery Ryszarda Bożyczki. No, cóż - odtwarzacz wideo nadal poczeka. Trzecia edycja naszego Konkursu już za kilka tygodni.

Dzisiaj natomiast podajemy nazwiska tych, którzy wylosowali inne nagrody. I tak laureatami drugiej edycji Konkursu Sportowego zostali:

- Jerzy Kozłowski z Głogowa - buty firmy Adidas,
- Marek Podolski z Głogowa - zestaw kaset wideo.

Druga edycja okazała się zatem szczęśliwa dla głogowian. Gratulujemy. O terminie wręczenia nagród powiadomimy panów listownie.

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Produkcyjne "PROJEKT" SC

świadczą usługi dla instytucji, przedsiębiorstw i osób prywatnych w zakresie:

- ☐ malowanie, tapetowanie
- ☐ układanie parkietów, boazerii, glazury, tarakoty
- ☐ odgrzybianie pomieszczeń
- ☐ projektowanie i kompleksowe wykańczanie wnętrz
- ☐ projektowanie i urządzanie obejść i terenów otwartych (pergole, sadzawki, rośliny ogrodowe)
- ☐ wszelkie prace dotyczące remontów pomieszczeń

Prowadzi produkcję i sprzedaż ziemi ogrodniczej.

Udzielamy gwarancji na nasze usługi. Przy dużych zleceniach, rabaty do 9 %. Przyjmujemy zamówienia na drzewa, krzewy liściaste i iglaste i inne rośliny ogrodowe (szeroki wybór) na sezon wiosna/jesień 93. Osobom zainteresowanym wysyłamy pełną ofertę wraz z cennikiem. Oferujemy wysoką jakość usług i przystępne ceny.

Nasz adres: (tymczasowy)

PHUP "PROJEKT" SC

59-220 Legnica, ul. Lotnicza 4/10, nr tel. 246-67

Tygodnik legnicki

Redaguje zespół
Redaktor Naczelny: Jerzy Świąćciński
Nr Indexu 379468

Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, skr. poczt. 233, tel. 260-84, 263-88, ttx 782270
Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: Norpol-Press Wrocław, tel. 255-634

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica

to

Naprawa protez dentystrycznych. Legnica, ul. Radosna 16.

Specjalista dermatolog. Legnica, ul. Traugutta 13 - czwartki od 16.00.

* Gabinet laryngologiczny - Legnica ul. Libana 8, przyjmuje pacjentów w poniedziałki, wtorki, czwartki od 14.00 do 15.00

LIST OTWARTY



Lubin 15.07.1992 r.
Dr Jerzy MARKOWSKI
Prezes MKS „ZAGŁĘBIE”
W Lubinie

Sympatycy i wierni kibice MKS „Zagłębie” są zaniepokojeni tym, co się dzieje w naszym klubie, a zwłaszcza w sekcji piłki nożnej.

Brak odpowiedniej polityki kadrowej sprawił, że drużyna lubińska stała się poletkiem doświadczalnym dr. Panfila, pracownika AWF Wrocław - Katedra Teorii Sportu. Tymczasem osiągnięcia Klubu są efektem wieloletniej pracy działaczy sportowych Lubina. Dlatego też, naszym zdaniem, należy wszystko uczynić, aby ten dorobek utrzymać. Jak to zrobić panie Prezesie, skoro obecnie Klubem (w tym głównie sekcją piłki nożnej) kierują ludzie z zewnątrz? Przypominamy więc miejsca zamieszkania lub charakterystyczne powiązania środowiskowe niektórych pracowników funkcyjnych MKS „Zagłębie” Lubin:

- dyrektor Klubu - Głogów,
- menedżer sekcji piłki nożnej - Gorzów, Wrocław (jeden etat na AWF, drugi MKS „Zagłębie”),
- trener pierwszej drużyny - Gorzów,
- kierownik drużyny - ? (ale z zewnątrz),

- szef wyszkolenia - Legnica.

To tylko niektóre przykłady. Naszym zdaniem jest to zjawisko szkodliwe dla rozwoju sportu w Lubinie, bo sportem w danym środowisku winni kierować działacze miejscowi. A nie brakuje ich przecież tutaj, w Lubinie. Nie są przy tym wcale gorsi od chociażby wymienionych powyżej.

Smutno nam o tym pisać, ale obecnie obserwujemy w Lubinie realizację dziwnego scenariusza wydarzeń (nakreślony przez dr. Ryszarda Panfilę). Pozbyto się celowo dobrych piłkarzy, informując biedne społeczeństwo o rzekomych żądaniach finansowych, co nie jest prawdą. Wiemy dobrze, że pan Panfil po nieudanych eksperymentach wyjedzie do Wrocławia, a my pozostaniemy z problemami w Lubinie.

* Sprzedam fermę lisów na przedmieściu Legnicy, z zabudowaniami, z możliwością założenia innej działalności. Wiadomość: tel. 223-25.
* Sprzedam szalunki metalowe a także pianino Offberg. Wiadomość: tel. 223-25.

* Biuro rachunkowe świadczy usługi - informacja 277-70.
* Żaluzje zwykłe i kolorowe, pionowe, rolety antywłamaniowe. Legnica, tel. 63-057.
* Pisanie na maszynie - warunki do uzgodnienia. Dąbie 16, 59-221 Jaśkowice Legnickie - TANIO.

* Mieszkanie 75 m kw. - 3 pokoje + kuchnia + łazienka na M-3, M-4 z dopłatą + telefon. 122-76. Videofilmowanie, tel. 255-92.

Panie Prezesie!

Powinien pan zainteresować się prowadzoną gospodarką finansową Klubu. Za zakupione towary do sklepu płaci się gotówką, a są one niechodliwe. Panu Kosińskiemu oddano „Poloneza” za marne pieniądze. Wreszcie, dlaczego zawodników oddaje się za darmo do Legnicy? Pan Kosiński odchodząc do Legnicy zabrał zgłoszenia wszystkich zawodników, którzy automatycznie stali się zawodnikami „Miedzi”.

Dzięki tym absurdalnym eksperymentom zwolniono szereg trenerów grup młodzieżowych, w tym oddanego dla Klubu Fladro Stanisława.

Wydaje się, że wkrótce „Zagłębie” będzie znane tylko z „biedy” a nie z sukcesów sportowych. O tym, że praca sportowa jest niewłaściwa świadczy brak reprezentantów naszego Klubu, regionu na Olimpiadzie. Komu potrzebna jest zawodniczka Katewicz, która trenowała dotąd w Łodzi? Tam też co miesiąc wysyłano 16 milionów bo twierdzono, że to będzie olimpijka.

Chcielibyśmy, aby pan Prezes poważnie potraktował swoje obowiązki i rozliczył się ze swojej kadencji przed społeczeństwem Lubina. Jest jeszcze czas, aby dokonać istotnych zmian.

Sympatycy i kibice Lubina
(15 podpisów)

Od redakcji:

List ten otrzymaliśmy niespełna tydzień temu. Pomimo iż sygnowany on był datą 15 lipca br., postanowiliśmy wydrukować go, gdyż naszym zdaniem porusza on bardzo ważne problemy z życia sportowego Lubina. Otwieramy zatem dyskusję na łamach „TO” na temat sportu lubińskiego, legnickiego i w ogóle sportu. Pragniemy przy tym przeprosić sygnatariuszy powyższego listu za skrót, ale niektóre poruszane w liście sprawy już się zdezaktualizowały.

Apelujemy do kibiców! Piszcie do nas o wszystkich bolączkach. Sport nasz musi wyżyć się tajemnic. Wtedy zacznie nas cieszyć... (ted)



Wodnik

21.01 - 19.02

Wzburzone morze uspokoiło się. Cóż z tego, skoro kompletna cisza i brak wiatru w żaglach. Na połamanych rejach pojawiają się ognie św. Elma. To zły znak. Szykuj szalupy, by ocalić choćby siebie. Pamiętaj - kapitan schodzi ostatni. Jeśli czujesz się kapitanem. Rzeczywistość wskazuje, że panowanie nad sterem przejął ktoś, kogo dobrze znasz. Ale czy jesteś w stanie mu zaufać? W finansach niż. W uczuciach - wy! Nie masz powodów, by czuć się zaskoczony? Bujanie w obłokach jest bardzo przyjemne, szczególnie w miłym gronie.

Ryby

20.02 - 20.03

Pot z czoła ma cenę złota. Mało potu - mało złota. Dużo potu - mało złota. Coś nie pasuje? Niestety - krwiożerczy kapitalizm wbił Ci w bok swe pazury. Na razie to płytkie zadrażnienie, jeszcze nie grozi krwotokiem. Nie poszukuj nowych akwenów. Rozwijaj swoje możliwości w tych już opanowanych. Tym bardziej że od czasu do czasu panowanie wymyka Ci się z rąk. Finanse w normie, uczucia - podobnie. Czekasz na lepsze dni. Czekaj - jeszcze nadejdą. Nadzieja - rzecz piękna. Jednak oprócz zmartwień nie przynosi zbyt wiele korzyści.

Baran

21.03 - 20.04

Złośliwość rzeczy martwych przesładuje Cię na każdym kroku. Zepsute urządzenia psują dobry nastrój. To nic. Człowiek wiele potrafi wytrzymać. Przed Tobą tydzień - szary jak kilka poprzednich. Stagnacja - czyli brak ruchów - czy to w górę, czy to w dół. To ostatnie cieszy, pierwsze - mniej. Przed Tobą długa zima. Na pierwsze oznaki ożywienia możesz oczekiwać dopiero wiosną. Do tego czasu zajmij się utrzymaniem formy. Dbaj, by nie porobiły Ci się zwalę tłuszczu na brzuchu i wory pod oczami.

Byk

21.04 - 20.05

Ból jest niezłym doświadczeniem. Ba, potrafi być nawet przyjemny. Szczególnie wtedy kiedy znika. Ból, który trawi Twoje wnętrze jeszcze przez najbliższy tydzień będzie się pastwił nad Twym ciałem. Eksplozje wrażeń mogą nieco zamieszać w postrzeganiu rzeczywistości. Bądź czujny. Kolejny, planowany wyjazd może okazać się kolejną kłapą. W tym wypadku więcej jednak zależy od Ciebie i... od zasobności portfela. W tej ostatniej sprawie możesz liczyć tylko na pobłażliwość wierzycieli i uczciwość dłużników.

Bliznięta

21.05 - 21.06

Finansowy wyzłotrwa krótko. Potrzeby wzrosły, długi, pozornie niewidoczne, również. Co gorsze, już dziś zwracają się do Ciebie przyjacieli z wyciągniętymi rękami. Sam nie potrafisz im pomóc. Nie potrafisz również zamykać im przed nosem drzwi. Gorzej, że nie umiesz się pozbyć z domu osób niepożądanych. Zguby wcale nie są zgubami. Pomyłki - pomyłkami. Kochankowie - kochankami. I tak dalej. Nie najlepiej spisujesz się jako obserwator rzeczywistości. Zbyt często chcesz ją kontrolować. Choć nie potrafisz.

Rak

22.06 - 22.07

Kapitan schodzi ostatni z tonącego okrętu. Okręt pod Twoją banderą już tonie. Na szczęście nie Ty jesteś dowódcą jego załogi. Rozmowy pomiędzy armatorami nie są zbyt konkretne. Co prawda nic, poza twarzą, nie jesteś w stanie uratować. Ale może właśnie to jest w tej całej grze najważniejsze. Tym bardziej że przecież niedawno próbowano napluć Ci w twarz. Koniec był Twym sukcesem, porażką nieudaczników. Relacje czasem się zmieniają. Bacz, by nie zdarzyło się to w tym tygodniu. A wszystko na to wskazuje...

Lew

23.07 - 23.08

Odmrożenie ciśnienia, zmniejszenie tempa życia. To coś, co należy Ci się po okresie wytężonej pracy. I to się dzieje. Nie jesteś w stanie jeszcze tego zauważyć. Zbyt głęboko przeżywasz to, co było. Twoja pozycja, niedawno jeszcze zagrożona, dziś jest nie do poruszenia. Chyba że znajdziesz się odpowiednio długi dźwignia i punkt oparcia. Mściwi marzyciele będą mieli spore kłopoty ze znalezieniem tego ostatniego. Więc nie ma się czym przejmować. Czas relaksu to nie tylko regeneracja sił. Szukaj twórczych dróg.

Panna

24.08 - 23.09

Świat wymyka się spod kontroli. Wychowankowie obrośli w piórka i popełniają kolejne błędy. Nie są w stanie zauważyć, że konsekwencje dotyczą Ciebie i Twojej reputacji. To staroświeckie słowo nabiera nowego wymiaru. Szczególnie teraz, pod koniec wieku. Wierzytel zniknął z pola widzenia. Poszukiwania porzuć. I tak znajdzie się, w najmniej oczekiwanym (dla niego) momencie. Rachunki zostaną wyrównane. Uważaj tylko, byś za daleko nie zapędził się w gorzkich słowach. Każda fala wróci do Ciebie. To już przerabiałeś.

Waga

24.09 - 23.10

Nierozważne decyzje i najbliżej po raz kolejny wyprowadzą Cię z równowagi. Sprzyja temu szczególnie Twoja nieobecność podczas podejmowania ważnych decyzji. Nie miej pretensji do nikogo. Zawrót głowy trwa zbyt długo, by otoczenie mogło Cię tolerować. Możesz spodziewać się kilku kukuksów w bok. Myśl wtedy zamiast walczyć. Ufaj zaprzyjaźnionym duetom. Nikt nie mówi o oddawaniu w cudze ręce steru Twego życia. Podróż na północ przyniesie Ci kilka rozczarowań. Niekoniecznie miłych. Pożądanie oślepi. Pamiętaj!

Strzelec

23.11 - 21.12

Iluzje. Złowrogi. Czy żalozne? Stan, w którym się znajdujesz, nie należy do najciekawszych. Ostre słowa szarpają duszę. To boli. Bólu nie lubisz, choć nie od dziś z nim obcuje. Powinienesz się przyzwyczaić. Tęsknota? To iluzja. Jeśli chcesz się przekonać, pojedź z Wagą na północ. Samemu nie wychylaj nosa poza próg. Lekkie przeziębienie - niewykluczone. Obniżona odporność staje się faktem. Musisz zacząć się szanować. A nie tylko wymagać tego od innych. W miłych słowach też kryją się krople jadu. Bądź ostrożny.

Skorpion

24.10 - 22.11

Wcale wcale nic nie mów. Słowa wypowiedziane w szale i tak trafią do adresata. Nie zabolą, nie zranią, tylko ośmieszają Cię w oczach przeciwników. Przeciwników wyimaginowanych, bo tak naprawdę nikomu już nie chce się z Tobą walczyć. Po co i o co? To, co miałeś oddać, już dawno Ci zabrano. Reszta rozpełza się podczas Twoich zrywów bojowych. Krótkie szczeknięcia wcale nie przypominają słów. Chcesz je usłyszeć? Zacznijsam używać ludzkiego głosu. Efekt murowany! Chwilę spokoju wykorzystaj na "chomikowanie".

Koziorożec

22.12 - 20.01

Wspomnienia wbijają się najdrobniejsze szczegóły. Jak drobno potłuczone szkło. Bólu nie ma. Bowiem pamięć nie boli. To, co odczuwasz, to zupełnie inne uczucie. Dziwnym trafem nie potrafisz go nazwać. Czyżbyś nie chciał być potworem w swoich oczach? Nie lic na rodzinę. Ufaj tylko sobie i swoim zdolnościom. Nic więcej nie posiadasz. Bez dosłowności. Od świata żądasz zbyt wiele, chociaż ostatnio nieco spuściłeś z tonu. Czy przyczyną jest małe uczuciowe trzęsienie ziemi? Żywiol życzliwy - powietrze.

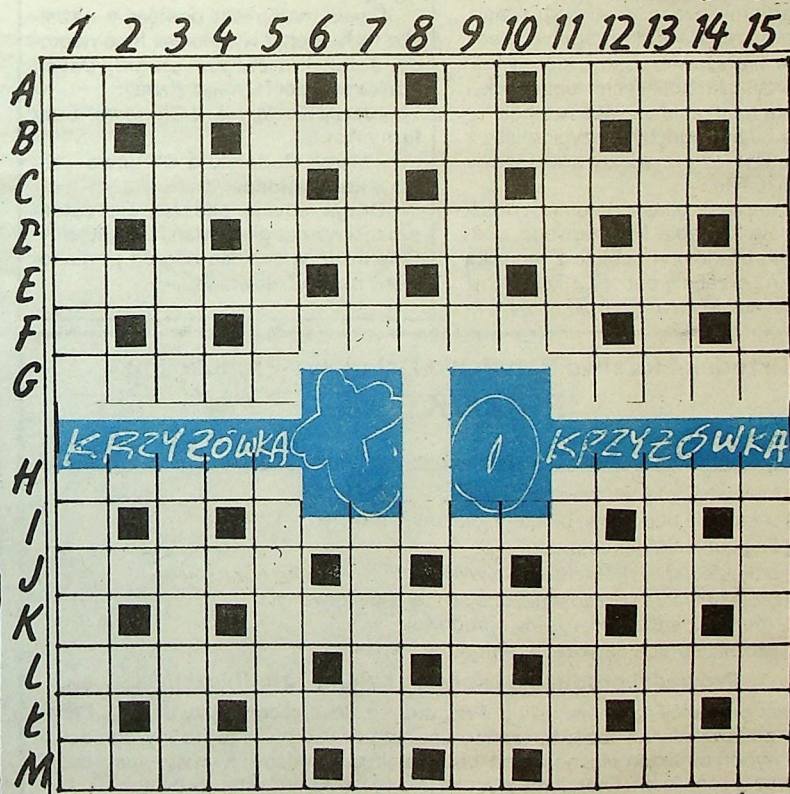
KĄCIK

GRAFOMANA

AWARIA!

Krzyżówka sponsorowana przez Sklep Muzyczny

Legnica, ul. Bankowa 3, tel. 295-60



Krzyżówka

Poziomo: A. winda x autor „Trzech muszkieterów”, B. ubojnia zwierząt, C. mądrzejsze od kury x nieśmiertelna w nas, D. starsza dostojna niewiasta, E. żona Ozyrysa x klub sportowy z Kielc, F. wieżowiec, G. lutowa solenizantka x brana u krawca, H. dzida x błyskotliwość, I. ćwiczenia wojskowe, J. bazia x krasomówca, K. autor pierwszego podręcznika logiki w języku polskim, L. korsarz x miejsce zamieszkania, Ł. koniec, skraj, M. klępa x pieczenie w przelyku.

Pionowo: 1. skopek x problem natury moralnej, 3. nazwisko Jana Pawła II x sprawa do załatwienia, 5. dawna jednostka administracyjna x typ aktorki, 7. w środku śliwki x „Dynastia”, 8. bat, 9. rasa królików o długiej sierści x część przewodu wydechowego samochodu, 11. stworzył go Tzara x brakorób, 13. rzeź, pogrom x do oświetlania, 15. kastalia x wiedza świat.

Rozwiązanie krzyżówki nr 38

Poziomo: Olimp, posag, rędzina, pętla, Raksa, skrętka, zgryz, winda, katorga, tiara, nerpa, karpa, sambo, Karpaty, Wilno, ładolód, Locci, rylec, tkactwo, czata, Mekka. Pionowo: osprzet, Kawalec, interna, relacja, Praszka, akolita, odwrót, radian, ostęp, Wiktor, atleta, parawan, syndrom, szkuner, motylek, Granada, opończa.